



rys. Józef Zamojski

*Święta nadeszły razem z wiosną
Krucze tulipany i pachnące hiacynty
Pora budzącej się przyrody i nadziei
W koszach pisanki, chleb, sól, chrzan
Słodczyce, baba wielkanocna
Baranek, symbol odrodzenia
Jawi się to wszystko
Podczas niedzielnego śniadania
Nasza odświętna święconka*

*W takie chwile jak Wielkanoc chce się żyć
Doświadczać wszystkich uroków i radości
Z widoków, zapachów, kolorów
Rozkwitających magnolii, konwalii i bzów
Także pierwszego mocniejszego słońca
Ze spotkań z bliskimi i przyjaciółmi
Z niespodziewanych chwil
Optymizm, słoneczna pogoda, wiosna
Jej wewnętrzne i zewnętrzne piękno*

Anna Kwiatkowska

Drodzy Czytelnicy!

Przed nami czas Wielkiej Nocy i wiosny, dla wielu najpiękniejszej pory roku, ze słonecznymi dniami, kwitnącymi drzewami i rabatami. Coraz mocniejsze słońce i coraz dłuższe dni, woń kwitnących kwiatów i krzewów, to wszystko powoduje, że czujemy się lepiej i z optymizmem patrzymy w przyszłość.

Na ten wspaniały wiosenno-święteczny czas mamy dla Was kolejny numer naszego kwartalnika, a w nim różnorodne artykuły, wiersze, rysunki, świąteczne rozważania i refleksje. Mamy wspomnienia, relacje z wyjazdów, krzyżówkę i wiele innych. Oczywiście kontynuujemy nasze stałe cykle literackie. Wierzmy, że w numerze każdy znajdzie coś dla siebie. Dziękujemy wszystkim, którzy wspierają nas w tworzeniu naszej gazety – psychologom, terapeutom, opiekunom. Jak co kwartał, gorąco zachęcamy do lektury i do współpracy, czekamy na Wasze opinie i sugestie.

Symbolicznie dzielimy się z Wami święconym jajkiem, życząc Wam, by ten piękny świąteczny czas przyniósł radość, spokój i szczęście. Życzymy Wam wszystkiego najlepszego, a przede wszystkim zdrowia, pomyślności, spełnienia marzeń i planów.

Wesołego Alleluja!

Redakcja



Spis treści

Redakcja:

Krzysztof Błaszczński
Bożena Florek
M. Barbara Jaworska
Krzysztof Kijowski
Małgorzata Korn
Anna Kwiatkowska
Agnieszka Ludwig
Marek Migdał
Alicja Rabiej
Lidia Wąsik
Lesław Wąsowicz
Wojciech Wierzbicki

Współpracują:

Sven Haiman
Robert Kubik
Perła
Marek Wilkosz

Prowadzenie:

Beata Słowakiewicz

Pomoc:

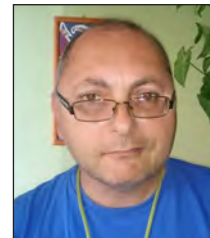
Dorota Najder

Przy wielkanocnym stole (Wojciech Wierzbicki).....	3	Claudia Cardinale (M. Barbara Jaworska).....	36
Wiosna i już! (Alicja Rabiej).....	5	Endi i jego wilk (Sven Haiman)	38
Pisanki, kraszanki (Lidia Wąsik).....	8	Rheme (Sven Haiman).....	39
Zając Wielkanocny (M. Barbara Jaworska).....	12	Myśli na wiosnę (Perła)	42
Refleksje wielkanocne (Bożena Florek)	14	Wzgórza Czarownic (Robert Kubik)	45
Siuda Baba (Lidia Wąsik)	15	Strony Rady Mieszkańców	50
Czy to możliwe? (Anna Kwiatkowska).....	18	Aktualności.....	51
Wielkanoc w innych krajach (Krzysztof Błaszczński)	24	Pożegnania.....	52
Walentynki (Wojciech Wierzbicki)....	28		
„Znachor” na deskach teatru (Lesław Wąsowicz)	29		
Lombard (Agnieszka Ludwig)	29		
Wycieczka do Zakopanego (Marek Wilkosz)	32		
Jak fotografia stawała się sztuką (Alicja Rabiej, Krzysztof Kijowski)	33		

Wiersze, myśli:

- Krzysztof Kijowski: 48
- Anna Kwiatkowska: 1, 19, 20-21, 30-31, 37
- Marek Migdał: 7, 10, 26
- Perła: 4
- Alicja Rabiej: 6, 35
- Lidia Wąsik: 7, 22-23

Przy wielkanocnym stole



**Wojciech
Wierzbicki**

Pamiętam wiele Świąt Wielkanocnych. Przyszło mi je spędzać w różnych okolicznościach. Najbardziej zapamiętałem te spędzone z rodzicami w domu rodzinnym. Wspomnienie Świąt mojego dzieciństwa to świąteczne przygotowania, malowanie pisanek, święcenie pokarmów i wielkanocny stół.

Niezależnie od tego, gdzie spędzałem Świąta – czy w domu, czy potem na przykład w szpitalu, zawsze stół wielkanocny i wielkanocne śniadanie, podczas którego spożywaliśmy święcone pokarmy, były elementami łączącymi rodzinę czy mnie z innymi pacjentami w innym środowisku...

Symbolem Wielkanocy są oczywiście jajka, najczęściej ugotowane na twardo. W każdej sytuacji życiowej i miejscu, w którym przebywałem w czasie Świąt, było oczywiście dzielenie się jajkiem. Zwyczaj ten ma umacniać więzi rodzinne i przyjaźń. Jajka symbolizują Zmartwychwstanie Pana Jezusa, są symbolem nowego życia, początku.

Jajka bywają zdobione (kraszanki i pisanki), są też sprzedawane ozdoby w formie jajek przystrojonych materiałami, wstążkami i tak dalej. Pamiętam, jak z mamą albo babcią kupowałem świąteczne ozdo-



rys. Wojciech Wierzbicki

Świąteczny stół to dla mnie przede wszystkim doświadczenie wspólnoty z innymi, otaczającymi go osobami. Wspólne przebywanie, wspólne spożywanie wielkanocnego śniadania i świątecznych posiłków to, obok kwestii religijnych, istota Świąt.

Wspominam też bardzo miło sam wystrój świątecznego stołu. To koniecznie biały obrus, zielony świeży bukszpan i bazie, baranek wielkanocny, pisanki. U mnie były zawsze także dodatkowo ozdoby w formie sztucznych pisanek i kurczątek z waty i drutu.

by na Nowym Kleparzu w Krakowie. Bardzo lubiłem wielkanocne stragany z różnymi ozdobami – kurczątka z waty, świnki z marcepanu, cukrowe baranki, króliczki z czekolady, stroiki świąteczne i wiklinowe koszyczki do święcenia.

Pamiętam, jak razem z moją mamą i rodzeństwem chodziliśmy do naszego parafialnego kościoła na świecenie pokarmów. Świecenie odbyło się wewnątrz świątyni, w jej głównej nawie lub przed kościołem, na wolnym powietrzu. Zwykle w domu razem z rodzeń-

stwem robiliśmy samodzielnie pisanki. W tym celu jajka z białą skorupką malowaliśmy różnokolorowymi pisakami na rozmaite wzory. Mama gotowała jajka razem z łupkami z cebuli, w efekcie uzyskiwały one brązową charakterystyczną barwę. Nasze pisanki i kraszanki zanosiliśmy razem z innymi elementami święconki w koszyczku do kościoła. Koszyk przyozdobiony był pięknie bukszpanem i przykryty białą serwetą. Tradycja święconki sięga wieku VIII, kiedy to kapłani poświęcili pokarmy przyniesione przez wierznych. W Polsce ten zwyczaj zaczęto pielęgnować w XIV wieku. To co zostaje poświęcone trafia potem na wielkanocny stół. O składzie koszyczka decyduje region Polski, rodzinne tradycje i upodobania smakowe. U nas koszyczek wielkanocny zawierał zawsze: poza wymienionymi jajkami, wędliny np. szynkę, kawałek kielbasy, chrzan, sól i chleb. Był oczywiście baranek, najczęściej z gipsu, i ozdoby jak kurczątko z waty. Obowiązkowo był przyozdobiony zielonym bukszpanem.

Na stole wielkanocnym nie może zabraknąć charakterystycznych potraw, a są to: jajka gotowane, lub faszerowane, biała kielbasa gotowana lub pieczona, szynka również gotowana lub pieczona, pasztet, żurek, wędzonka (np. kielbasa albo szynka). Potrawy wielkanocne to również słodkie wypieki. Należą do nich: babka wielkanocna, sernik, makowiec, pascha i mazurek.

Podobnie jak z koszykiem wielkanocnym, także każdy dom ma swoje ulubione potrawy i kulinarne tradycje wielkanocne.

U nas w domu rodzinnym na stole wielkanocnym gościły przede wszystkim: jajka, wędliny, sałatka jarzynowa, a z ciast obowiązkowy sernik i babka wielkanocna.

Jajka mama podawała w majonezie albo w sosie tatarskim, to był mój przysmak. Z wędliny mieliśmy

zawsze szynkę, baleron, kielbasę wiejską, do których podawana była ćwikła z chrzanem. Często sam tarłem buraki ćwikłowe na tarce. Pomagałem też mamie przyrządzać sałatkę jarzynową z warzyw i majonezu, kroilem w drobną kostkę i mieszałem z majonezem marchew, pietruszkę, seler, groszek zielony i kiszone ogórki. Tradycyjna sałatka jarzynowa była moją domeną w naszych rodzinnych posiłkach wielkanocnych, podobnie jak ćwikła. Sałatka ta była u nas zawsze na różne okazje, także na Wielkanoc.

Do moich ulubionych dań na świątecznym stole należały jednak słodkie, a wśród nich babki piaskowa i cytrynowa, oraz sernik. Najbardziej tradycyjna babka drożdżowa, w charakterystycznym kształcie ściętego stożka, z karbowanymi ściankami, polana słodkim lukrem, była u nas zawsze na święta, ale prawdę mówiąc nie była moim przysmakiem. Ja nie mogłem się doczekać na babkę piaskową lub cytrynową, o delikatnym biszkoptowym cieście. Sernik mieliśmy zawsze tradycyjnie z kruchym spodem, z bakaliami i polewą czekoladową. Piekła go zawsze Mama, która specjalizowała się w pysznej polewie czekoladowej. Ja chętnie pomagałem w tym pieczeniu, na przykład mieliłem ser w maszynce lub ucierałem w makutrze. Natomiast nie jadło się u nas i nie robiło nigdy paschy, która jest popularna na Wielkanoc. Jest to deser na bazie twarogu, do którego dodaje się bakalie i kandyzowane owoce, lub czekoladę. Nie robiliśmy też mazurków, jednego z najbardziej charakterystycznych wypieków wielkanocnych, zawsze wydawały się nam za słodkie.

Zawsze lubiłem i nadal bardzo lubię Święta Wielkanocne, są one dla mnie jeszcze bardziej radosne, niż Boże Narodzenie. Radość Świąt Wielkiej Nocy pochodzi od Zmartwychwstania Pana Jezusa, co niesie nadzieję, także przyroda budzi się do życia – to Święta pełne nadziei.

Złote Myśli

Z wiosną wszyscy cieszą się radością.

Rośliny rosną szczególnie wiosną.

Rośliny rosną nie tylko wiosną.

Wiosna w pełni marzenia spełni.

Wiosną nagrody rosną.

Wśród roślin, wśród zieleni – kwiat się mieni.

Perła

Wiosna i już!

Wiosna tu i tam! Mamą wiosnę! A może jesteście ciekawi co się działo na wiosnę w moim ogródku i w moim domu na Śląsku. A więc do dzieła. O wiosnie myślało się już w połowie lutego. Ogród sprzątało się z jesiennych liści i do rozsadników wysiewało się nasiona jednorocznych roślin – sałaty, niektórych kwiatów, buraków itp. Tato zaglądał do uli, przycinał drzewka i bielił wapnem, by nie rzuciły się na nie robaki. Wiosna w domu? Wiosna na Śląsku? Na Śląsku było dużo kasztanów i innych drzew, jak wychodziło słońce, zaczynało się wszystko zielenić. No i owszem, wysadzano kwiaty, by śląska ziemia nie była tylko zasypywana węglem. Były tabliczki „Szanuj zielen” i siano trawę, sadzono młode drzewka i krzewy. Odmalowywano ławki i stawiano kosze na śmieci. Grabiono liście po jesieni i zimie. Stały worki pełne liści, które Zielen Miejska wywoziła małymi samochodami. W domu zaczęliśmy wiosenne porządki i wychodziliśmy na słońce, by rozruszać kości po zimie, cieszyć się pogodą, pierwszymi kwiatami, śpiewem ptaków.

Gdy nadchodziła wiosna, zaczynało się myśleć o świętach. Święta w naszym domu były bardzo rodzinne. Mama z Babcią wypiekały pyszne baby drożdżowe. Kiełbaski i szynki Mama z Tatą robili sami w domu, peklowało się mięso, szykowało się siatki na szynki i jelita na kiełbaski i do roboty! Na świąteczne jajka zbierało się łupki z cebuli, w tym się jajka barwiło na czerwono. Nad nami w kamienicy mieszkali ludzie z trzema dorastającymi synami. Oczywiście nie darowali nam śmigusa – woda lała się na nas obficie. Obok budynku znajdowała się poniemiecka piekarnia, tam kupowaliśmy pszenne bułeczki i weki. Weki kupowało się

na większe okazje, święta, urodziny itp. Najwięcej uciechy ze świąt miały dzieci.

Mile wspominam Kościół Najświętszej Marii Panny z dużą ilością bocznych ołtarzy. Ksiądz w kościele obficie kropił koszyczki ze święconką i błogosławił ludziom. W tym starym kościele była ambona ze schodkami na górę, stamtąd ksiądz przemawiał do zgromadzonych wiernych.

Wszędzie – w domu, w powietrzu, a nawet w kościele unosił się zapach pasty do podłogi, pieczonego ciasta i gotowanych jajek.



Alicja Rabiej



rys. Alicja Rabiej



Radość Zmartwychwstania

*Bo nie ma większej radości
Nad tą, że jesteśmy
Ty swą śmiercią męczeńską
Nam dałeś życie*

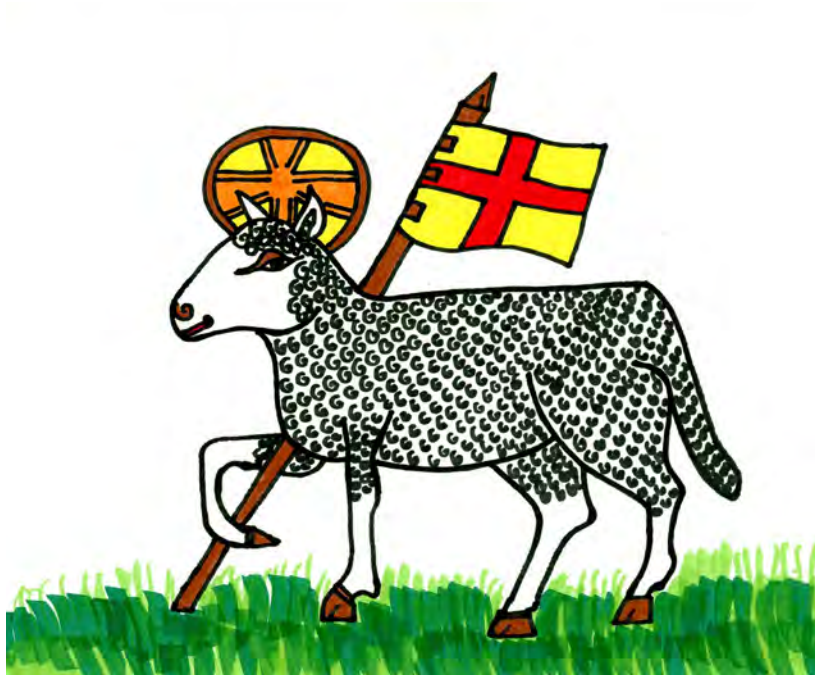
Jezus Zmartwychwstały

*Bo Ty na krzyżu umierałeś
Miłością swoją obdarowywałeś
Cały ludzki świat
Bo z Twoich ran krew się lała
Ty Panie, ukoronowany cierniem
Do Ojca Swego głowę wznosiłeś
Ty z grobu zmartwychwstałeś
Ludziom się ukazałeś
Powiedziałeś, że i my
Zmartwychwstaniemy
Ty jesteś mym Królem*



Alicja Rabiej

rysunki
Anna Kwiatkowska



Nadeszła Wielkanoc
Cierpienie i odkupienie
Drogiego nam Boga – Chrystusa
Który dał pokój całemu światu
Otwierając lepszą drogę
Pełną wiary i pokoju
W naszej codzienności, w której
Odczuwamy sens Jego odkupienia
Boga Zmartwychwstałego
Czas radości i dobrej nowiny
Święta Wielkanocne odnawiają
W naszych sercach miłość
A myśl o Zmartwychwstaniu
Nadzieję na wieczne życie
Wieczne szczęście
Wieczną radość i piękno



Lidia Wąsik



Zmartwychwstanie

Za życia srodze umęczony
Na krzyżu ukrzyżowany
Okrucieństwem doświadczony
W zimny, ciemny grób położony

Uczniowie przyszli – grób otwarty
Zdziwienie wielkie tam nastąpiło
I biały całun rozpostarty
Nadzieja w nich powstała

W niebo wstąpił Chrystus
Wzniósł się pod obłoki
Syn Boży, Jezus Chrystus
Ponad nieboskłon szeroki

Zmartwychwstanie Jezusa
Gdy z grobu On powstał
Z wiecznego snu obudzony
Pan, który zmartwychwstał!!



Marek Migdał

Pisanki, kraszanki...

W ten wzniosły wspaniały poranek, gdy wracamy z mszy rezurekcyjnej do swych domów, rozbrzmiewają dzwony głoszące chwałę o Zmartwychwstałym Chrystusie, nadzieję i wielką radość.

Przed uroczystym niedzielnym śniadaniem wielkanocnym dzielimy się jajkiem na znak jedności i pokoju, podobnie jak w Boże Narodzenie łamiemy się opłatkiem.

Dawniej jajko symbolizowało Stary i Nowy Testament, a więc Stare (skorupka) i Nowe (żółtko) Przymierze Boga z ludźmi. W początkach chrześcijaństwa wiązało się z kultem zmarłych – jako symbol życia, nadziei i wiary w życie pozagrobowe. W wielu religiach jajko symbolizuje miłość, płodność i zdrowie.



Lidia Wąsik



rys. Lidia Wąsik

W Wielkim Tygodniu, zwłaszcza przed Wielką Sobotą zaczynamy przygotowania wykwinnych dań i potraw, które pojawiają się na stole wielkanocnym, przykrytym odświętnym białym obrusem, przyozdobionym rzeźbą oraz koszykiem z zielonym świeżym bukszpanem.

Honorowe miejsce podczas tego uroczystego posiłku zajmuje właśnie jajko, symbolizujące nowe życie, a tym samym zmartwychwstanie, triumf życia nad śmiercią. Symbol jajka wielkanocnego zakorzenił się w tradycji chrześcijańskiej, trudno byłoby wyobrazić sobie Wielkanoc bez różnokolorowych pisanek.

Zwyczaj zdobienia jaj jest bardzo stary i jak wiele tradycji związanych obecnie z chrześcijaństwem, ma swe źródła w pogańskich praktykach. Korzeniami sięga nawet 5 tys. lat wstecz (tak datuje się najstarsze pisanki znalezione w Asyrii w północnej Mezopotamii). Zwyczaj znano w starożytnym Egipcie, Chinach, Rzymie i Persji. W Egipcie jajka zdobiono rysunkami skarabeusza, a w Chinach dekorowano wizerunkami ptaków i kwiatów. Wprowadzenie pisanek do kultury chrześcijańskiej zawdzięczamy najprawdopodobniej Persom. Natomiast na ziemiach polskich najstarsze



rys. Lidia Wąsik

pisanki, datowane na koniec X wieku, odnaleziono w czasie wykopalisk archeologicznych w pozostałościach grodu na opolskiej wyspie Ostrówek.

Najstarsze pisanki przyozdabiane były „magicznymi” symbolami i nie były dekoracją, a miały odstraszać złe moce, chronić przed urokami, zapewniać szczęście, zdrowie, urodzaj, płodność i powodzenie w miłości. Zakopywano je przy wejściach do domu i do budynków gospodarczych. Dawano je zwierzętom, by były zdrowe i płodne. Pokruszone skorupki rozsypywano na strzechach domów, by chronić przed uderzeniem pioruna. W wodzie, w której były skorupki, kąpano noworodki, by były zdrowe. Pisanki wiązały się ściśle z wiosennym przesileniem, z obchodami zwycięstwa wiosny nad zimą (życia nad śmiercią), których częścią były właśnie symbolicznie malowane jajka, oraz z pogańską tradycją święta zmarłych (składano jajka na grobach). Wielkanoc nałożyła się więc na czas pogańskich obrzędów. Jajko od zawsze stanowiło symbol siły życiowej, wszechświata, odrodzenia, nieśmiertelności i nieprzemijalności. Początkowo Kościół nie akceptował pisanek, a nawet zabraniał spożywania jaj w czasie Wielkanocy. Jednak w XII wieku zakaz ten został wycofany. W procesie chrystianizacji pisanek włączono do elementów symboliki wielkanocnej i przystosowano do potrzeb religii – jajka musiały być poświęcone w celu wygnania z nich złego ducha. W ten sposób jajko z elementu tradycji pogańskiej przeistoczyło się w symbol zmartwychwstania Chrystusa, zbawienia i nieśmiertelności.

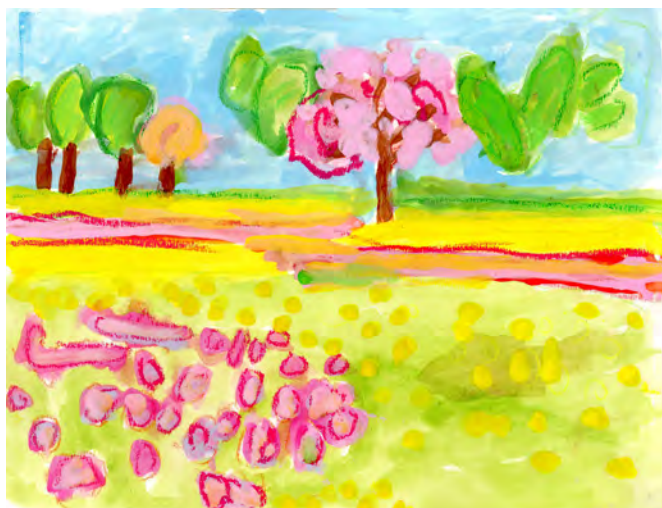
Zdobienie jaj to misterne zajęcie, wymagające niemałych zdolności plastycznych, precyzji i delikatności. W dawnej tradycji było zarezerwowane wyłącznie dla kobiet. Panowie musieli trzymać się z dala, zarówno od nich, jak i od izby, w której były malowane. Dziś największą „radochę” z malowania jajek mają dzieci.

Nie należy więc im jej odbierać. Wręcz przeciwnie, wykorzystajmy ten zapal do wspólnego spędzenia czasu, wesołej zabawy i przemyślenia kilka słów o tradycji.

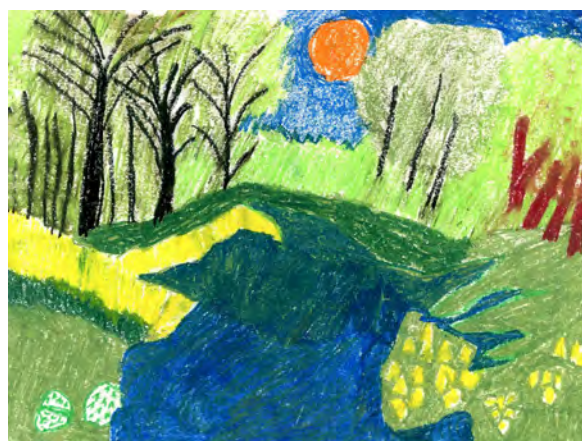
W zależności od metody wybranej do dekoracji kolorowe jajka noszą przeróżne nazwy. Chyba najbardziej popularne są kraszanki, czyli jajka zafarbowane na jednolity kolor, bez wzoru. Jest to starodawna metoda, polega na barwieniu jaj (kaszaniu) za pomocą naturalnych roślinnych barwników. I tak: dzięki łupinom cebuli można uzyskać kolory żółty, brązowy i czerwony, dzięki płatkom bławatka – niebieski, dzięki kwiatom ciemnej malwy – fioletowy, gdy użyjemy wywaru z kory dębowej, olchy lub łupiny orzecha włoskiego – czarny, gdy pędów młodego żyta lub listków barwinka – zielony, a gdy soku z buraka – różowy. Tak zabarwione jednolite jaja można ozdabiać wzorami, które są wydrapywane ostrym narzędziem na skorupce. Jajka zdobione tą techniką to drapanki. Odmianą kraszanek są kraszanki kurpiowskie, które są malowane woskiem i barwione. Z kolei pisanka to jajko ozdobione kolorowymi ornamentami. Powstaje przez rysowanie (dawniej pisanie) na skorupce wzorów gorącym roztopionym woskiem przy użyciu ostro zakończonych narzędzi, a następnie na zanurzeniu jajka w barwniku. Nalepianki (popularne zwłaszcza w okolicach Krakowa i Łowicza) to jajka zdobione papierowymi wycinankami, a oklejanki – przyozdobione sitowiem, listkami, płatkami bzu i innych kwiatów, skrawkami kolorowego papieru, tkaniny, nicią lub włóczką. Najbardziej delikatne i kruche są ażurki wykonywane z nawiercanej wydmuchki.

W tym uroczystym czasie pragnę Wszystkim Czytelnikom życzyć dużo zdrowia, Błogosławieństwa Bożego, szczęścia, pomyślności. Wesołego Alleluja!

Źródła: parenting.pl, Wikipedia,
polki.pl, mamotoja.pl



Piotr Bal



Marek Migdał



Lidia Wąsik

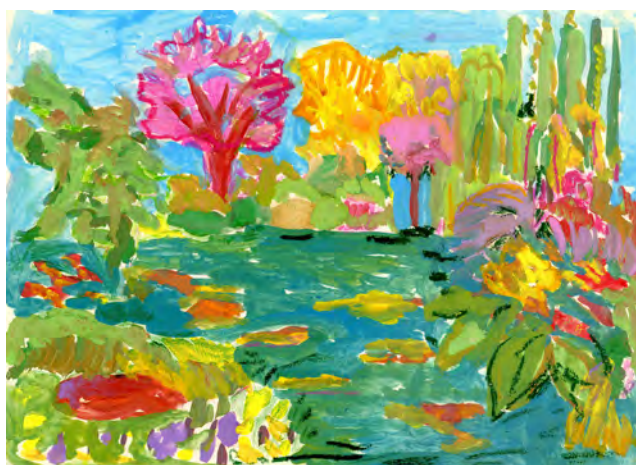
Wiosenne słońce

*I wreszcie jest wiosenne słońce
Jest pięknie i ciepło naokoło
Na polach i na zielonej łące
Wszędzie jest miło i wesoło*

*Wokół jest zielona trawa
Pierwiosnki, krokusy, kwiaty
Bazie i pąki na drzewach
Kolorów i barw pełne rabaty*



Marek Migdał



Józef Zamojski



Piotr Bal



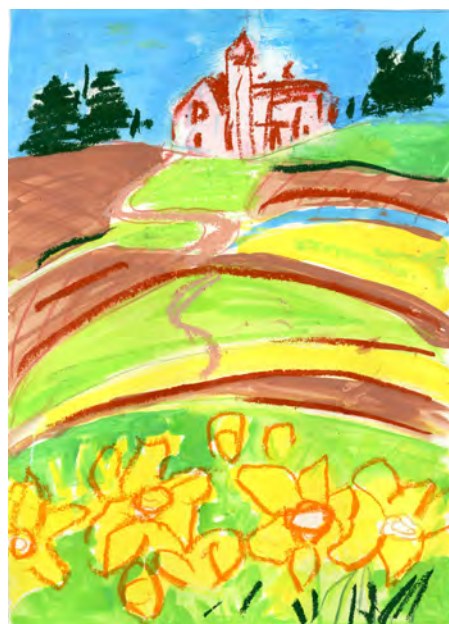
Marek Migdał



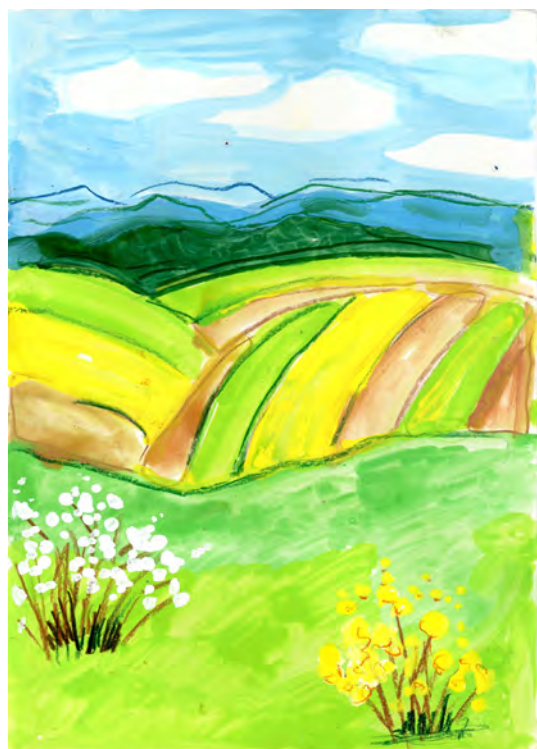
Piotr Bal



Wojciech Wierzbicki



Józef Zamojski



Piotr
Bal

Władysław Karzyński



Zajac Wielkanocny



**M. Barbara
Jaworska**

Kiedy jeździłam do brata na Święta Wielkiej Nocy, to oprócz porządków, chodziłam z koszykiem święcić pokarmy – zauważyłam, że w wielu koszykach oprócz tradycyjnych baranków i pisanek, były też zające. A niektóre dzieci miały nawet maskotki zające, które przyniosły do święcenia.

O ile wiemy doskonale, co symbolizuje baranek, co oznacza jajko, o tyle z zającem nie jest to takie

szczęście i dobrobyt. Zwracał uwagę jako zwierzę niezwykle płodne. W czasach przedchrześcijańskich był przedstawiany jako towarzysz bóstw, posłaniec. Był popularny w Grecji, gdzie pojawiał się obok Afrodyty, czy w starożytnym Egipcie, gdzie pojawiał się u boku odradzającego się Ozyrysa. W starożytności uważano mięso zająca za afrodyzjak,



rys. Anna Kwiatkowska

oczywiste. Tymczasem w okresie wielkanocnym zając występuje obok innych symboli bardzo często – w dekoracjach świątecznych, kartkach z życzeniami, reklamach. Jest świeckim (w odróżnieniu od Baranka) symbolem Świąt.

Dlaczego więc zając jest symbolem Wielkanocy? Symbolika zająca ma korzenie pogańskie, jak wiele tradycji. Obrzędowość chrześcijańska przyswoiła ją z dawnych wierzeń, w konsekwencji powstała dość niezwykła mieszanka. Zając ma starą, bogatą i ciekawą tradycję. Od dawna symbolizował płodność, czyli nowe życie i odrodzenie wiosenne, a potem także

a nawet za lek na bezpłodność. Później niezmierną płodność zająca wiązano z obfitością i pomnażaniem dóbr, co znajdowało wyraz w przedchrześcijańskich rytuałach mających zapewnić urodzaj. Kojarzono go także ze staroniemiecką boginią wiosny Ostara.

Później znaczenie zająca ewoluowało. Na pogańskie tradycje związane z tym zwierzęciem nałożyły się chrześcijańskie interpretacje. Pierwsze rozważania na temat znaczenia zająca w chrześcijaństwie pochodzą z pism pisarzy wczesnochrześcijańskich (m.in. Hezydusz, Augustyn z Hippony). Mimo, że należy do strefy świeckiej, pojawiał się u pisarzy i w dziełach artystów

religijnych. Można go zobaczyć na zachowanych za-
bytkowych rzeźbach, obrazach, w manuskryptach.
Zwracano uwagę na rozumność i wyjątkowość szaraka.

W wielu tradycyjnych wierzeniach obraz zająca od-
biega od jego sielankowej wizji. W kulturze chłopskiej
średniowiecznej Europy zając jako zwierzę był owiany
aurą tajemniczości i wzbudzał respekt za sprawą noc-
nego bytowania. W połączeniu ze zwinnością i nie-
uchwytnością budziło to strach – był kojarzony na poły
demonicznie, podobnie jak czarny kot. Zająca można
też zobaczyć w dawnej ikonografii pod stopami Marii
Panny – w tym wydaniu jako symbol biednych, słabych
i pokornych.

wyczekiwany z powodu słodkich prezentów. Zwyczaj
dawania słodczy na „Zajączka” przybył do nas z Nie-
miec i jest znany w zachodniej części Polski – na Ślą-
sku, Pomorzu Zachodnim oraz w Wielkopolsce. Jest
on również bardzo popularny we Francji i Szwajcarii,
odbywa się w Niedzielę Wielkanocną. Od rana dzieci
wyruszają do ogrodów, gdzie szukają zostawionych
dla nich słodczy, czekoladowych jajek lub całych
koszyków pełnych słodkości. Dzieci zostawiają także
na noc, przy łóżku, puste koszyczki wyścielone bibu-
łą, a dawniej siankiem, do których zając w nocy może
położyć upominki. W dawnych Niemczech zając pełnił
rolę sędziego dla dzieci – oceniał, czy zachowywały



rys. Anna Kwiatkowska

Z Wielkanocą zając zaczął być kojarzony z końcem
XVII wieku, gdy pojawiły się obrazki przedstawiające
go obok wielkanocnych jajek. Nie jest do końca znane
źródło tej symboliki. Istnieją różne teorie, jedna mówi,
że jest to nawiązanie do tradycji składania podatków
w naturze, druga natomiast – że pojawienie się zają-
ca zwiastuje wiosnę, a Wielkanoc jest świętem ściśle
związanym z tą porą roku. Popularność symbolu zająca
znacznie wzrosła wraz z pojawieniem się kartek pocz-
towych z życzeniami świątecznymi.

Zając to symbol wielkanocnego odrodzenia i płod-
ności, ale w niektórych regionach świata jest również

się dobrze czy źle.

Zające są sprytne i zaradne. Są bohaterami wielu
opowiadań, popularnością cieszą się np. w literaturze
rosyjskiej i francuskiej. Zając to ważna postać także
polskich bajek ludowych, bohater niejednoznaczny,
uosobienie sił witalnych w przyrodzie, symbol czujno-
ści, szybkości, a nawet czasem mający właściwości
nadprzyrodzone. Zając jako symbol witalności, płod-
ności, odrodzenia przyrody, kojarzy się z nadejściem
wiosny, stanowi uroczy atrybut Świąt Wielkanocnych.

Źródła: ekologia.pl, familie.pl, wikipedia

Refleksje wielkanocne

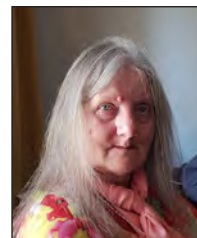
Wielkanoc to czas pełen silnych przeżyć, wzruszeń i sprzecznych uczuć – czas wspominania bólu i cierpienia związanego z Męką Pana oraz wielkiej radości z Jego Zmartwychwstania.

Ludzkość od początku istnienia życia w świecie doświadczała różnych cierpień i tragedii. Na arenie dziejów można mnożyć niebezpieczne przypadki. W takich sytuacjach zwracamy się o pomoc do Boga. Obecnie na Ziemi istnieją różne wyznania wiary. Najliczniejszą jest wiara chrześcijańska, a w niej katolicyzm, który zakłada istnienie Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego. Nasza wiara katolicka posiada swoje zasady i dogmaty spisane przez proroków wieki temu w świętych księgach Starego Testamentu. Natomiast Nowy Testament rozpoczyna się od narodzin Jezusa Chrystusa.

Oprócz Biblii, mamy 4 Ewangelie według: Św. Jana, Św. Marka, Św. Mateusza i Św. Łukasza. We wszystkich tych księgach można znaleźć treść życia Jezusa Chrystusa na ziemi, a mianowicie wydarzenia w ciągu 33 lat. Bóg Ojciec dał Swego Syna Jednorodzonego, aby się wypełniło Pismo zapowiadane przez proroków.

Jezus urodził się w Betlejem, wychowywał w Nazarecie, a następnie wędrował po Jerozolimie, Judei i Galilei. W czasie ziemskiego życia przez cały czas nauczał, a towarzyszyło Mu 12 apostołów. Dokonał wielu cudów. Uzdrawiał

chromych, niewidomych, trędowatych, wypędzał złe duchy, wskrzeszał umarłych, rozmnażał chleb na pustkowiu. Obserwował rozmaite cierpienia ludzkie i ciągle pomagał, twierdząc, że przyszedł nie po to, aby Mu służyło, lecz żeby On służył innym. Mimo, że ziemskie życie Jezusa było pełne nadprzyrodzonych cudów, to Jego śmierć była przeżywana przez najbliższych tak, jak



Bożena Florek

każdego innego człowieka. Matka Jezusa, Przenajświętsza Panna Maryja, przeżywała ogromny ból, jak każda matka po utracie syna. Już mędrzec Symeon przed Świątynią Jerozolimską w ósmym dniu życia Jezusa przepowiedział Maryi, że jej duszę miecz przeniknie. Oto Jej Syn, zdradzony

przez ucznia Judasza Iskariotę, został oddany w ręce faryzeuszy. Poncjusz Piłat, chcąc zadowolić tłum, umywszy ręce, uwolnił Barabasa, a Jezusa kazał ubiczować i wydał na ukrzyżowanie. Po 14 stacjach drogi krzyżowej, Jezus zostaje ukrzyżowany na Golgocie, Miejsu Czaszki, w towarzystwie dwóch łotrów. Mówi ostatnie słowa: Boże Mój Boże, czemuś mnie opuścił. Pod Krzyżem Matka Bolesna truchleje. Wszystkie te wydarzenia rozważamy w czasie Wielkiego Postu, a szczególnie w czasie Triduum Paschalnego. I w końcu nadchodzi Wielka Niedziela, kiedy to świętujemy Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Następuje



rys. Anna Kwiatkowska

wielka radość i entuzjazm. W końcu zwycięża dobro nad złem.

Wielkanoc to najważniejsze święto katolickie, ruchome według kalendarza juliańskiego. W tym czasie, który jest mieszkanką uczuć pozytywnych i negatywnych, mam własne przemyślenia i odczucia. Wiele ludzi doznaje chorób, a więc cierpienia na ciele i duszy. Ja sama doznałam cierpienia onkologicznego, ale dzięki prawidłowemu, cierpliwemu współdziałaniu z osobami ratującymi zdrowie oraz dzięki modlitwie, zostałam

uzdrowiona. Mogę powiedzieć, że znam z autopsji, czyli z własnego doświadczenia ból, rozpacz, lęk i radość z pokonania choroby. Dzięki temu doświadczeniu bardziej pokochałam siebie i lepiej potrafię przebaczać bliźniemu.

Święta Wielkanocne, czas odrodzenia, zwycięstwa nad śmiercią, pokazują, że nigdy nie należy tracić wiary i nadziei, bo nawet kiedy jest bardzo ciężko, to z każdej sytuacji może znaleźć się wyjście.

Wielkanoc

Siuda Baba

Wielkanoc to najważniejsze święto Kościoła katolickiego, dookoła którego jest mnóstwo tradycji, jak malowanie pisanek, święcenie pokarmów czy Śmigus Dyngus. Są też mniej znane, często zapomniane, ludowe zwyczaje wielkanocne. Większość z nich kultywuje się tylko w małych wsiach i poszczególnych regionach.

Jednym z takich mniej znanych obchodów jest Siu-

plecach duży kosz owinięty płachtą. Tradycja nawiązuje do wiosennych słowiańskich obrzędów wypędzania zimy. Istnieje legenda o pogańskiej świątyni w Lednicy Górnej, nad źródłem w świętym gaju pod Kopcową Górą. Strzegąca w niej ognia kapłanka raz do roku z nadejściem wiosny

wychodziła na poszukiwanie swej następczyni. Wybrana dziewczyna nie mogła się wykupić, więc panny chowały się, gdzie tylko mogły. Siuda Baba to właśnie symbol tej kapłanki. Jest czarna od sadzy, ponieważ przez cały rok, gdy pilnowała ognia, kapłanka nie mogła się myć, ani przebierać. Z czasem do legendy został dodany wątek chrześcijański. Obecnie co roku w Lednicy w drugi dzień świąt jest wystawiane specjalne widowisko, co jest symbolem wsi. Siuda Baba z orszakiem idzie przez wieś, chodzi od domu do domu w towarzystwie Cygana i kilku mężczyzn w tradycyjnych strojach krakowskich, zbiera datki do wózka z figurką Jezusa i szuka młodych panien, by wysmarować je sadzą.

Wśród lokalnych mieszkańców poczernienie twarzy przez Siudą Babę jest uznawane za dobrą wróżbę na przyszły rok, a pannie zwiastuje rychłe zamążpójście.

Ten radosny czas świąteczny przypada na wiosnę – symbol odrodzenia, nowego życia, świeżości. Podobne skojarzenia ma Wielkanoc, która jest świętem zwycięstwa życia nad śmiercią.

Źródła: mamadu.pl, Wikipedia



da Baba. To dawny polski zwyczaj ludowy obchodzony w Poniedziałek Wielkanocny. Obecnie zachował się tylko w podkrakowskich wsiach. Ja sama, kiedy mieszkałam z rodzicami w Wieliczce, widziałam Siudą Babę na własne oczy, kiedy wracałam z porannej Eucharystii.

Zgodnie z tradycją Siuda Baba to mężczyzna przebrany za usmoloną kobietę w podartym ubraniu. Na szyi nosi sznurzy korali z kasztanów albo ziemniaków, a na



Lidia Wąsik



Daria Kotaba



Piotr Bal



Sylwester Chalastra



Alicja Rabiej

Lidia Wąsik



Sylwester Chalastra



Sylwester Chalastra

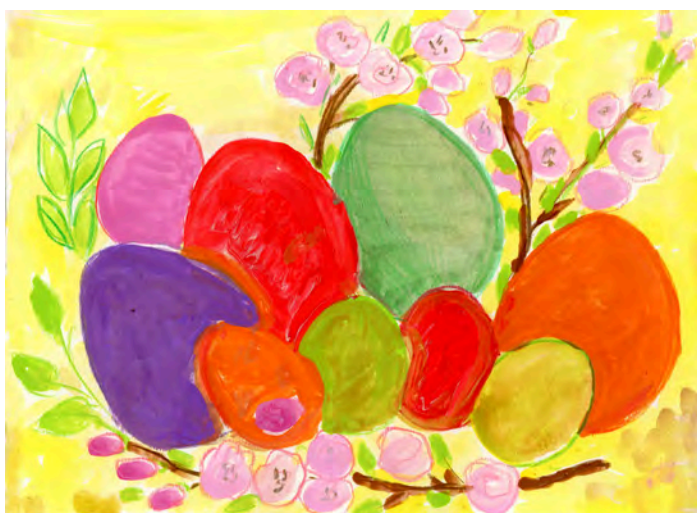
Józef Zamojski



Piotr Bal



Piotr Bal



Piotr Bal



Małgorzata Korn



Daria Kotaba



Lesław Wąsowicz

Czy to możliwe?

Zmartwychwstanie od zawsze było dla mnie czymś po prostu nie do pojęcia...

Już podczas nauki religii, która odbywała się przy krągankach w salach konferencyjnych Kościoła Franciszkanów, gdzie chodziłam przed Pierwszą Komunią, obok zadziwienia pojawiały mi się też pytania... czy aby na pewno to wszystko jest prawdziwe, czy jest możliwe? Śmierć to coś ostatecznego, myślałam, nic po niej nie ma, co najwyżej pustka i ciemność – nie potrafiłam sobie tego wytłumaczyć w żaden sposób.

Dopiero potem, w Szpitalu Babińskiego, po kilkukrotnych próbach samobójczych i leczeniu, zaczęłam podchodzić do wiary i Boga inaczej – właściwie zaczęłam widzieć Go w miłosierdziu i trosce o mnie u innych ludzi – lekarzy, pielęgniarek, pacjentów. Okazywano mi pomoc i zrozumienie, podczas gdy ja już prawie całkowicie zakręcona tonęłam w smutkach i rozpacz.

Potem, przez lata leczenia, po pewnym czasie stało się dla mnie znacznie bardziej jasne i zrozumiałe, że zmartwychwstanie duszy jest możliwe i oznacza dla mnie stawanie się nowym człowiekiem. Wtedy rozpoczął się proces mojej wewnętrznej odnowy, w stosunku do siebie i do innych. Pracowałam nad tym bezinteresownie szereg osób, moich przyjaciół i znajomych, spotykanych pacjentów, mieszkańców naszego Domu, personelu. Coś, co było dla mnie zjawiskiem abstrakcyjnym, przejawia się ciągle w zachowaniu i postawie innych wobec mnie i innych,

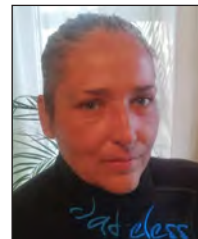
którzy potrzebują pomocy. I mam tu na myśli dobro, które widzę u ludzi wierzących, ale także i innych, którzy nie są związani z żadną religią.

I w ten właśnie sposób Bóg jest

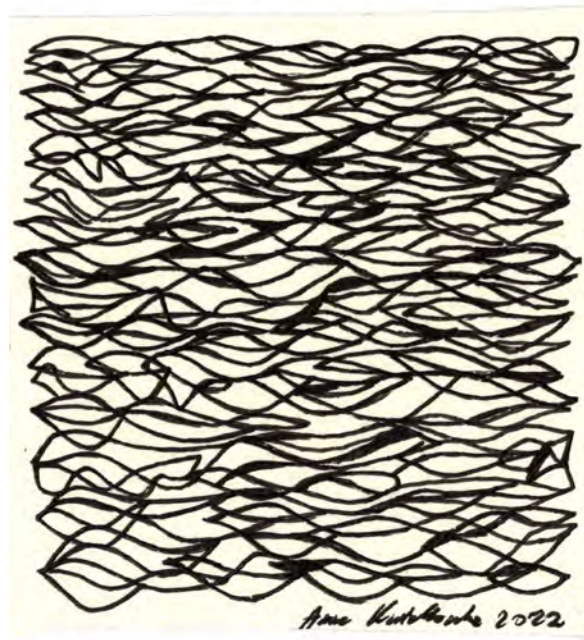
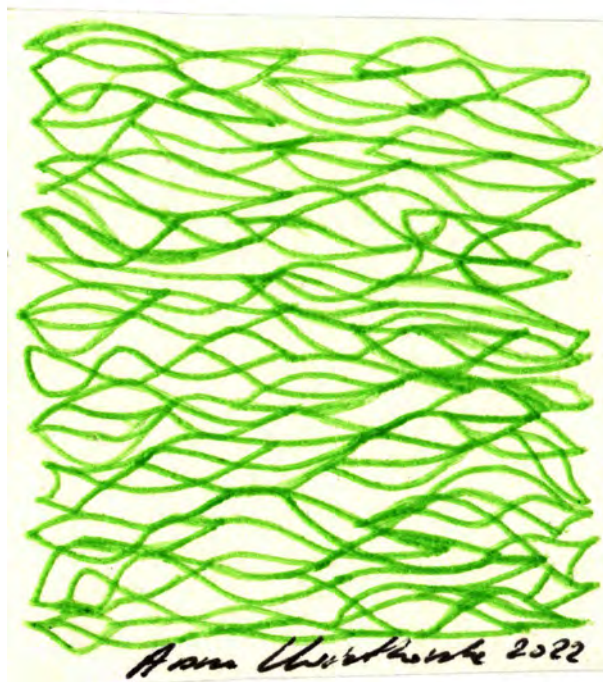
obecny w moim życiu i daje o sobie znać w chwilach trudnych. W 2001 roku na oddziale dziennym na ulicy Miodowej powstały nawet moje wiersze o Bogu i rozumieniu Go w sposób tak oczywisty, że aż nierzeczywisty obecnie. Takiej wiary, jaką miałam wtedy, nie było mi dane mieć nigdy wcześniej, ani nigdy później. Dzisiaj rozumiem Boga jako Uniwersum, dostrzegam Go w wielu sytuacjach, rzeczach i sprawach, i oczywiście w ludziach. Uznaję każdą religię i nie czuję niechęci do ich przedstawicieli i jestem przekonana, że nie powinno być wojen religijnych.

Czuje rękę Boga i siłę wyższych. Nie pcha mnie to na szczęście do dewocji, ale do specyficznego myślenia i analizowania wielu spraw w moim życiu, nawet tych najbardziej trudnych czy wręcz przykrych – staram się wyciągać z nich to, co dobre, sensowne i piękne. Dużo dał mi sam fakt pokory, która wiele we mnie zmieniła. Oprócz psychoterapii i farmakologii, ważna była uczciwość sama przed sobą i przed grupą, wsparcie i zrozumienie dla niedoskonałości i popełnianych błędów. Dzięki temu

robi się jaśniej i lżej, nawet w chwilach zwątpienia. Tak proces przechodziłam i przechodzę nadal, ciągle się rozwijam i pracuję nad swoją psychiką. Obok odnowy



Anna Kwiatkowska



ducha trwa też proces odnowy ciała, dostrzegam możliwość pokonywania jego słabości i odnoszę na tym polu moje prywatne sukcesy.

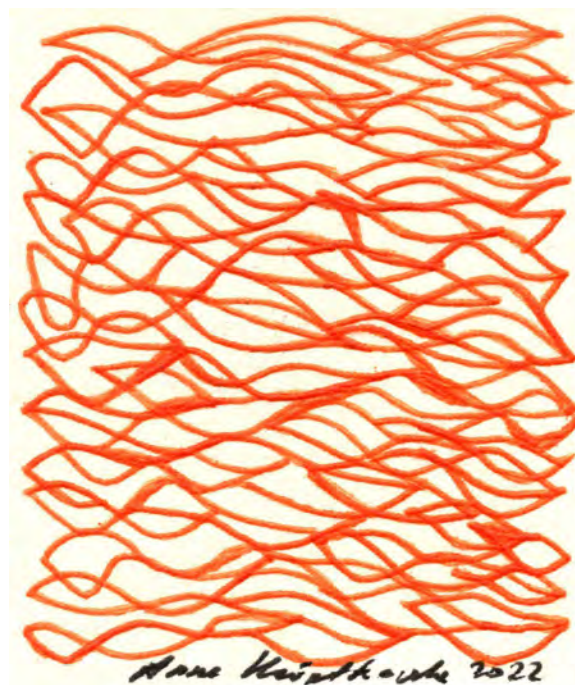
Myślę, że idzie mi dobrze, co nie znaczy, że nie jest ciężko udoskonalać siebie – tak psychikę, jak i ciało,

ale jednak ostatecznie bez prób samobójczych ani innych dodatkowych większych atrakcji jestem już od 2007 roku. Praca nad sobą opłaca się i dzisiaj mogę powiedzieć, że jestem wygrana, że jest to moje prywatne zmartwychwstanie.

*Bo jak tu myśleć o Nowym
Kiedy stare nie odchodzi na czas?
Nie skręca, nie obliguje
Nie mierzy, nie transformuje?
Jak zagoić pęcherze wiary
Nad bliznami smutku i codzienności?
Jak ukraść eliksir życia
Nad przymusem odejścia i definitywnej
Śmierci?
Jak zrobić tak żeby ciastko zjeść
I ciastko mieć?
Bo zakładając, że umiem ograniczać
Swoje wybory
Jednego wyboru samodzielnie dokonać
Nie mogę i robi to za mnie
Czas, czyli śmierć?
Czy czas, czyli Bóg?*

*Zanim powiesz Nie
Przemyśl słowo Tak
Ile emocji niesie w sobie
Zgoda na pozytywne myślenie
Emocji dobrych, własnych
I szczerych, pozbawionych
Fałszywych egzaltacji
Misteriów karcianych
I głów chorych od
Nienawiści do siebie samych
Niosących pochwałę
Dla pieniądza i rzeczy
Urzeczywistnionych
Czy nie jest lepiej usiąść
W ciszy – wsłuchać się w nią
I jej melodię odnaleźć
Własny rytm – zodiak
Transcendentalny
Unieść się
Myślą ponad ja i jego ego
I całością*

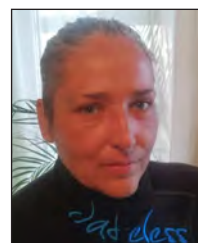
wiersze i rysunki Anna Kwiatkowska



*Jestem tutaj – usłysz mnie
Na krawędzi spraw
O zaprzeszłe rozterki
Utopijne plany
Nierealne marzenia
Odetchnij zapachem wody
Piasku, powietrza
I pomyśl co jeszcze
Drzemie w Tobie
Do pocucia z nimi jedności
Swojego prywatnego zwycięstwa
Do satysfakcji ponad bytem
Spraw niezależnych, niepowiązanych
I nie do rozwiązania
Unieś się myślą ponad to
Wszystko i wiedz
Że wszystko to to kosmiczna siła
A więc świat w świecie także
Naszych zwykłych przeciwieństw
Zależności i problemów*



*Zapach budzącej się ziemi
 Zieleni kwiatów
 Poranny śpiew – nawoływania
 Ptaków dopiero przybyłych
 Ich nowe gniazda...
 Owady wzbijające się do
 Pierwszych lotów
 Wszystko to to nasza polska wiosna
 Pełna symfonii dźwięków
 Zapachów i kolorów
 Tak bardzo wyczekiwana
 Sama entuzjastyczna
 Swoimi misteriami stawia nas
 Na nogi pobudza nas
 Do nowych osiągnięć i planów
 Otwiera serca, napełnia głowy
 Myśleniem i przeżyciami
 Dotąd nie poznanymi*



Anna
 Kwiatkowska
 wiersze i rysunki



*Kwiaty wiosenne
Pełne kolorów marzeń
I blasku
Ocieplają nam serca
Przynoszą ulgę naszej
Duszy
Zatapiają obrazy
Swojego wdzięku i barw
W naszej pamięci
Aż do następnych
Wiosennych chwil
Wiosennych świtów
I poranków*

*Konwalie pachną słodko
Prawie duszno i namiętne
Żonkile pobudzają do wniosków
Tulipany kolorami tęczy
Walczą o swoje
Przebiśnięgi pierwsze pokazują
Swą siłę, ukryte piękno i moc
Krokusy niezwykle
Fioletowe, białe i żółte
Czasem zbliżone kolorem do fuksji
Zdobią łąki w parkach, ogrodach
Rezerwatach
Wreszcie hiacynty hodowane
Przeważnie w doniczkach
Otulają zapachem najwonnieszym
Najbardziej delikatnym
I charakterystycznym
Pierwsze kwiaty wiosny, tak kruche
Delikatne i mocne zarazem
Wprawiają nas w prawdziwy zachwyt
Nad ich niepowtarzalnym pięknem
I jego wymową*





Odeszła mroźna zima
 Wraz z topniejącym śniegiem
 Nadeszła oczekiwana wiosna
 Dłuższe dni, cieplejsze i słoneczne
 Przedwiośnie, przyroda budzi się do życia
 Rodzi się i odradza na nowo
 Prymulki czyli pierwiosnki oraz przebiśniegi
 Wychylają pierwsze główki w ogrodach i na łąkach
 Również krokusy pokazują się w wielu kolorach
 Wśród świeżej zieleni i liści
 Patrzymy na świat z nadzieją i radością
 W oczekiwaniu czasu Wielkiej Nocy

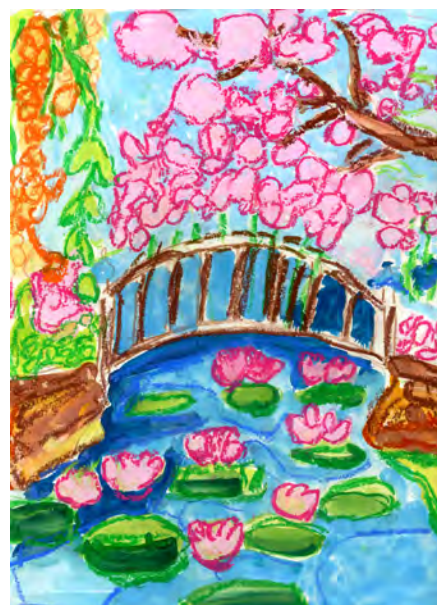


Lidia Wąsik
 wiersze i rysunki





*Przedwiosenne pola, wolno schodzące śniegi
W nich wzrastające białymi pąkami przebiśniegi
Wszystko tonie i mieni się żółcią i zielenią
Skowronki zwiastują śpiewem
Piękne, ciepłe dni, pełne słońca
Wierzby wypuszczają bazie – kotki
Wpatrujemy się w kolorowe krokusy
Wdychamy rześkie, ciepłe powietrze
Pełne woni kwitnących kwiatów
O przeróżnych barwach i kształtach*



*Wiosno, wiosno, witam cię serdecznie,
Przynosisz z sobą piękne, ciepłe dni,
Słońce wznosisz ponad nami
Zwiastujesz szczęście i miłość
Dzięki tobie przyroda zmienia się
I budzi się do życia
My na łonie natury szukamy jej piękna
Podziwiamy rozległe krajobrazy
Natura zachęca nas do spacerów
Po jej łąkach, lasach, dolinach*

Wielkanoc w innych krajach

Wielkanoc to czas pełen zwyczajów. Niektóre są podobne do naszych polskich, a niektóre całkiem odmienne. W poszczególnych krajach można odnaleźć wiele różnych tradycji. Sens Świąt jest ten sam, ale sposób ich obchodzenia może być inny, kładzie się też nacisk na różne aspekty tego okresu.

Na przykład w Hiszpanii, gdzie Wielkanoc jest



Hiszpania

najważniejszym świętem roku, większy nacisk niż na Zmartwychwstanie Jezusa, kładzie się na Jego Mękę przed śmiercią. W Wielkim Tygodniu w całym kraju odbywają się procesje i widowiska pasyjne, organizowane przez bractwa religijne. Kulminacją jest Wielki Piątek. Niesione są platformy z figurami Matki Boskiej, Jezusa albo świętych. W procesjach biorą też udział pokutnicy, nazywani capirotos. W zależności od części Hiszpanii, procesje mają różny charakter. W La Rioja od XV wieku w Wielki Czwartek i Wielki Piątek, odbywa się biczowanie picaos, czyli pokutników. Tak-

jemy pączki w tłusty czwartek, tak Hiszpanie w trakcie Wielkanocy. Tradycyjne małe pączki nazywane są buñuelos.

We Francji Wielkanoc nie jest obchodzona tak uroczysto jak w Polsce, jest bardziej okazją do wypoczynku i spotkania się z rodziną, wielu



Krzysztof Błaszczyński

Francuzów spędza święta poza domem. Świętowanie w rodzinnym gronie zaczyna się nie od świątecznego śniadania, ale od obiadu. Symbole wielkanocne jak jajka, kurczaki czy zajaczki są powszechne, ale

we Francji Wiel-

kanoc kojarzy się najczęściej z czekoladą. W niedzielę przed obiadem dzieci udają się na poszukiwania czekoladowych jajek schowanych w ogrodzie. Tzw. polowania na jajka są często urządzone w miejskich parkach, a czasami nawet w zamkach czy kościołach. Zwyczaje są oczywiście zależne od regionu Francji. Na przykład w Alzacji dekoruje się drzewa i ogrody ozdobami w formie jajek, kurczaczków czy zajaczków. Na południu Francji, w Haux, co roku w Wielkanocny Poniedziałek, na głównym placu miasta, serwowany jest gigantyczny omlet zrobiony z 4500 jaj. Tradycja ta

związana jest z Napoleonem, który zasmakował w lokalnych omletach i zamówił je dla całej armii.

We Włoszech, podobnie jak we Francji, Wielka Niedziela obchodzona jest w gronie rodzinnym, a najważniejszy



Francja

że hiszpańskie potrawy wielkanocne bardzo różnią się od polskich, najczęściej są to dania z ciociorki i ciasto drożdżowe z ukrytym w środku jajkiem. Tak jak my



jest uroczysty obiad, obfitujący w wymyślne dania z jagnięciny i baraniny. Charakterystycznym ciastem na Wielkanoc jest Colomba, przypominające kształtem



Włochy

gołębia drożdżowe ciasto z dodatkami w postaci migdałów i kandyzowanej sycylijskiej pomarańczy. Symbolem Świąt jest baranek, ale podobnie jak we Francji nie ozdabia się jajek, ani nie święci pokarmów. Gołąb symbolizujący Ducha Świętego pojawia się w różnych zwyczajach, na przykład we Florencji, gdzie istnieje 350-letnia widowiskowa tradycja Scoppio del Carro (eksplozja wózka). Po przejeździe udekorowanego wózka przez miasto, na Piazza Duomo (plac katedralny) arcybiskup Florencji zapala Colombine – rakietę w kształcie gołębia, która jest przytwierdzona do wózka. Unosząca się gołębica uruchamia fajerwerki na wózku, rozpoczynając spektakularny pokaz sztucznych ogni. Jedną z piękniejszych tradycji Triduum Paschalnego jest Droga Krzyżowa w Koloseum, która odbywa się tam od XVIII wieku, przewodzi jej co roku Ojciec Święty.

W Grecji Wielkanoc jest obchodzona bardzo uroczystie. Grecy skupiają się wtedy na rodzinie, przyjaciółach, ale też na wierze i tradycji, która sięga setek lat wstecz. Zwyczajem jest czyszczenie i malowanie jajek na kolor czerwony, symbolizujący krew Chrystusa i zwycięstwo nad śmiercią. Wielki Tydzień w Grecji to czas głębokiej refleksji i modlitwy w kościołach prawosławnych. W Wielki Czwartek obchodzona jest Wieczera Pańska, podczas której wspomina się Ostatnią Wieczerzę. W Wielki Piątek odbywa się procesja Epitafios – wierni niosą symboliczną trumnę z ciałem Jezusa.

Nabożeństwa te mają bardzo uroczysty charakter i często odbywają się w nocy. W Grecji święci się pokarmy w Wielką Sobotę. Grecka święconka to jajka, oliwki, pasztety, chleb i miód. W Grecji najważniejszy posiłek wielkanocny to nie niedzielne śniadanie, ale uroczysta wieczerza wielkanocna z dzieleniem się jajkami organizowana wieczorem w Wielką Sobotę. Na wyspie Korfu Wielka Sobota zaczyna się od tradycyjnego "rzutu pulą". Ludzie wyrzucają z okien garnki, patelnie i naczynia z gliny. Zwyczaj symbolizuje przywitanie wiosny, zwłaszcza doniczki, których wyrzucenie ma oznaczać nowe uprawy i przynieść dobre plony.

Tak mniej więcej wygląda Wielkanoc na południu Europy, o innych krajach w kolejnych odcinkach.

Źródła: belsole.pl, Wikipedia, paryz.pl, polki.pl, greckieprzysmaki.pl, supertlumacz.pl



Grecja



Piotr Bal



Lidia Wąsik



Piotr Bal

Wielkanoc

*Zdobiony koszyk na stoliku
W nim baranek, święconka
Przysmaków i ozdób w nim bez liku
I zielony bukszpan jak łąka*

*W wiklinowym koszu pisanki
A obok nich wielkanocny zając
I piękne, barwne kraszanki
Koloryt piękny Świętom dając*



Marek Migdał



Piotr Bal



Lidia Wąsik

Piotr Bal



Józef Zamojski



Lidia Wąsik



Piotr Bal



Józef Zamojski



Piotr Bal



Marek Migdał

Piotr Bal



Józef Zamojski



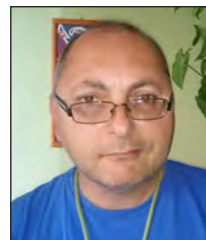
Piotr Bal



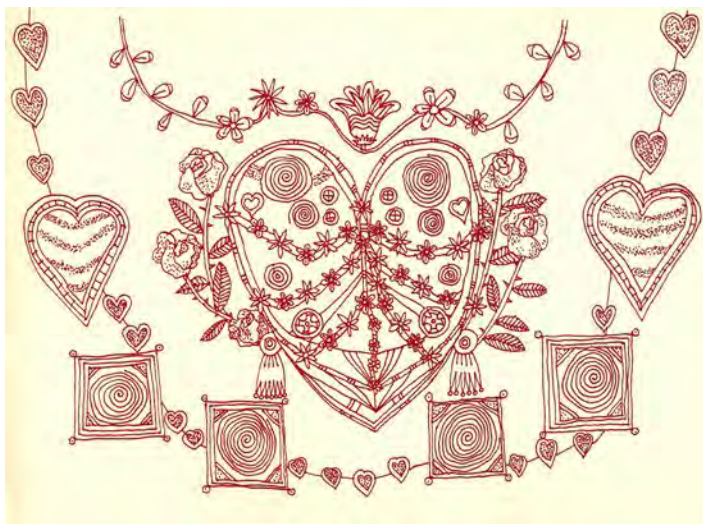
Walentynki

13 lutego w naszym Domu odbyła się impreza ostatkowo-walentynkowa. Święto zakochanych obchodzone 14 lutego zbiegło się w tym roku ze środą popielcową, rozpoczynając okres Wielkiego Postu. Dlatego też my bawiliśmy się z okazji Walentynek dzień wcześniej. W trakcie imprezy, zorganizowanej przez Terapię, były tańce w rytm głośnej, często biesiadnej, muzyki, były ładne utwory, piosenki i melodie, w rytm których tańczyliśmy. Nasza redakcyjna koleżanka, pani Bożenka, wprowadziła nas w temat święta zakochanych, opowiadając co nieco o tradycji święta. Walentynki są obchodzone u nas stosunkowo niedawno, a nazwa pochodzi od Świętego Walentego. Były też zabawy w odgadywanie tytułów znanych utworów, wielu osobom się to udawało. Niektórzy śpiewali solowo do mikrofonu utwory muzyczne. Był stół dla zakochanych i były też czytane kartki z życzeniami od mieszkańców, tzw. Walentynki w formie serca. Moje serduszek walentynkowe przekazałem miłej pani Bożence, mojej koleżance ze stołówki. Z kolei jak chodzi

o taniec, tańczyłem na imprezie raczej w kółku. Podczas tańca czuję się raczej dobrze, nie odczuwam większego dyskomfortu. Za to na dużych salach czuję się niezbyt dobrze, niezbyt komfortowo, ale tym razem byłem zadowolony. Zabawa odbywała się w naszej sali wielofunkcyjnej, która jest miejscem wielu innych zabaw i imprez, na przykład ostatnich zabaw karnawałowych. I tym razem dużo tańczyliśmy, zarówno w kółku, jak i w dwójkach. Ja lubię te drugie, tj. z partnerką. Tańce partnerskie dają mi nawet większy komfort niż te w kółku. Tańczyć samodzielnie nie lubię. Na imprezie był także poczęstunek, kawa, napoje, ciasto i owoce. Impreza bardzo się udała, była okazją, oprócz tańców, do wspólnych rozmów i wzajemnej integracji. Generalnie muszę przyznać, że Walentynki nie są dla mnie dniem szczególnie ważnym i za bardzo ich nie obchodzę. Nie znaczy to jednak, że nie są dla mnie czymś miłym.



Wojciech Wierzbicki



rys. Wojciech Wierzbicki



„Znachor” na deskach teatru

23 lutego wybraliśmy się do Staromiejskiego Centrum Kultury Młodzieży przy ulicy Wietora 13 w Krakowie, gdzie wystawiane było kolejne przedstawienie przygotowane przez „Krakowski Teatr Międzydomowy”. Organizatorem wydarzenia był DPS im. L. i A. Helclów w Krakowie.

„Krakowski Teatr Międzydomowy” to wspaniały projekt – swe aktorskie umiejętności prezentują mieszkańcy i pracownicy krakowskich Domów Pomocy Społecznej. W 2020 zespół przygotował spektakl na podstawie sztuki czeskiego prozaika i dramaturga Jana Drdy „Igraszki z Diabłem”. W ubiegłym roku powstało przedstawienie „Panna Motyl” opracowane na podstawie znanej opery „Madame Butterfly” Giacoma Pucciniego.

W tym roku zostaliśmy zaproszeni na spektakl „Znachor” według powieści Tadeusza Dołęgi-Mostowicza. Historię profesora Rafała Wilczura, który stracił pamięć



wszyscy dobrze znamy dzięki popularnym adaptacjom filmowym. Uzdolniony kardiochirurg traci pamięć w wyniku pobicia i zostaje włóczęgą. Jako Antoni Kosiba leczy ludzi, w końcu wykonuje ratującą życie operację Marysi, która okazuje się potem jego córką. Ostatecznie po wielu perypetiach odzyskuje pamięć. Ta piękna historia wzrusza za każdym razem, nawet gdy ogląda się ją po raz kolejny. Tym razem oglądaliśmy ją w interpretacji przedstawicieli 5 krakowskich DPS-ów: DPS im. L. i A.

Helclów, ul. Helclów, DPS im. św. Brata Alberta, ul. Nowaczyńskiego, DPS im. św. Jana Pawła II, ul. Praska, DPS im. Stanisława Godynia, ul. Sołtyśowska i DPS, ul. Rozrywka. Byli liczni goście, w tym Wiceprezydent Miasta Krakowa Pan Andrzej Kulig. Wykonanie podobało się bardzo, zostało nagrodzone owacjami na stojąco.



Lesław Wąsowicz

Muzyka

Lombard

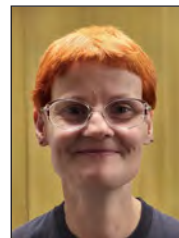
Jednym z moich ulubionych zespołów polskich z lat 80. i 90. jest zespół Lombard. Kojarzę „Przeżyj to sam”, „Gołębi Puch”, „Szkłana Pogoda”, czy też piosenki do „Akademii Pana Kleksa” dla dzieci i młodzieży. Podoba mi się pop-rockowy styl utworów i ich tematyka. Kiedy sama gram na keyboardzie, często sięgam po utwory Lombardu, szczególnie „Przeżyj to sam”.

Zespół powstał w 1981 roku w Poznaniu. Nagrał kilkanaście płyt, wylansował wiele przebojów, zagrał kilka tysięcy koncertów w Polsce i za granicą. Liderem zespołu jest Grzegorz Stróżniak – kompozytor, aranżer i wokalista grający na instrumentach klawiszowych. W zespole grało wielu instrumentalistów, miał dwie wokalistki. Początkowo śpiewała w nim Wanda Kwietniewska



(późniejsza liderka grupy Wanda i Banda) oraz Małgorzata Ostrowska, która od 1991 roku rozpoczęła karierę solową. W latach 80. Lombard współpracował z profesjonalnymi autorami tekstów, m.in. Jackiem Skubikowskim i Markiem Dutkiewiczem. Teksty utworów

przemawiały do młodzieży i szerokiego grona słuchaczy. Nawiązywały do sytuacji politycznej w naszym kraju, szczególnie „Taniec pingwina na szkle”, czy „Szkłana pogoda”. Obok Perfectu, Maanam, Grzegorza Ciechowskiego Lombard był najbardziej słuchanym i cenionym zespołem, będącym na topie list przebojów i programów radiowych Trójki Marka Niedźwieckiego i Piotra Kaczkowskiego.



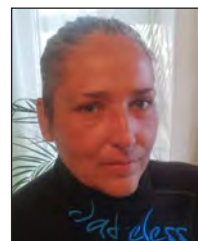
Agnieszka Ludwig

*Jestem sama z wyboru
Lecz dzięki temu o Tobie
Myślę codziennie
I znajduję czas
Na celebrowanie moich
Małych dezintegralnych
Upokorzeń samej siebie*

*Myślę o Tobie
Tak jak wdycham
Powietrze
Powietrze świeże, lekkie
I rześkie
Już nie mąci umysłu
Projekcja quasimodo
Po prostu nie ma na to
Miejsca
Łączę się z Tobą
Na poziomie serca
I widzę, jak zieleń
Wybrzmiewa w moich oczach
Gdy sięgam swojego
„Lustra”*



*Zbyt długo – zbyt krótko
Zbyt dobrze – zbyt względnie
Czasem z uporem, czasem bez
A niekiedy zupełnie nieokreślenie
Płyną chwile między nami
Zbyt względne, zbyt doczesne
Zbyt miłe, zbyt sarkastyczne
Czasem podczas deszczu lub wiatru
A czasem wśród róż
Bez kolców i bez chwastów*



**Anna
Kwiatkowska**
wiersze i rysunki



*Jestem – dostrzeż mnie tutaj
Samą
Nieokrzesianą
Nieostudzoną ze snu
Wyłów na dzienne światło
W kolorach zieleni i brązów*

*Przyjaźń z Tobą to
Wyzwanie ponadczasowe
Płynne, alegoryczne
Mistyczne trochę
A trochę satyryczne
Lecz kiedy nadchodzi
Na nas czas właściwy
Czas spotkań i wybaczeń
Nasza przyjaźń jawi się
Prawdziwą i jest prawdziwa
Naprawdę – nie raczej*

*Jak zawieszona śledzę
Wewnątrz
Uchyłek jutra
Plamy od łez
Toną w ciepłe ubrania
Dopiero wiosna
Czekam już następnej
Przyczyny do odcięcia się
Od eskalacji doznań
Wzruszeń – zawodów...
Jesteś, więc będzie
Jutro kolejne i kolejny rok
Smutek, chociaż przechodzi
Rzadko jest momentem
Zastanowienia
Moja decyzja jemu
Przeciwna
Powstawała znacznie wcześniej*

*Brniemy – w ten układ bez planet
Jakby prowadzeni
Niewidzialną dłonią
Poprzez meandry
Powstałych przeciwieństw
Poprzez nieuleczalne tryby
W sensie dokonanym
Jak bliźniacze zauroczenie
Jak stymulacja
Inkrustowaną złotem demagogią
I ukrywanym w sobie
Spirytualizmem*

Wycieczka do Zakopanego

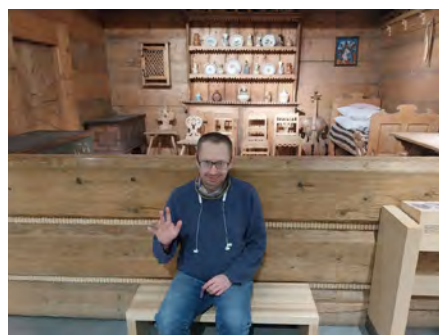
29 lutego 2024r. odbyliśmy, razem z naszymi opiekunkami, kolejną jednodniową wycieczkę. Tym razem wybraliśmy się do turystycznego centrum wspaniałego Podhala – Zakopanego. Naszym głównym celem był wjazd koleją linowo-terenową na Gubałówkę – wzniesienia o wysokości 1200 m.n.p.m., z którego, przy dobrej pogodzie, można podziwiać panoramę Tatr. Mieliśmy dużo szczęścia, ponieważ tego dnia, jakby specjalnie dla nas, gdy wjeżdżaliśmy o poranku do Zakopanego, rozbłysło nad nim Słońce, odsłaniając majestatyczne, ośnieżone góry wokół. To było wspaniałe! W pierwszej kolejności udaliśmy się pod Wielką Krokiew – znaną skocznię narciarską, na której odbyło się wiele międzynarodowych zawodów. Po krótkim spacerze i wykonaniu pamiątkowych zdjęć, pojechaliśmy pod Gubałówkę, aby wsiąść do wagonika kolejki i wyjechać na szczyt, skąd rozciągał się fantastyczny górski widok. Spędziliśmy na Gubałówce sporo czasu, aby nacieszyć się grzejącym Słońcem

i pięknym otaczających Tatr. Nasz pobyt na górze zwieńczył przepyszny obiad w prawdziwej góralskiej karczmie, dania były wyśmienite.

Po tej uczcie dla ciała i ducha, w doskonałych nastrojach, wróciliśmy na dół, aby odbyć tradycyjny spacer zakopiańskimi Krupówkami, gdzie zakupiliśmy sobie pamiątki i bardzo smaczne góralskie serki – oscypki. Ostatnim punktem programu było Muzeum Tatrzańskie, gdzie podziwialiśmy wystawy opowiadające o historii i życiu ludzi oraz zwierząt zamieszkujących tereny naszych najwyższych polskich gór. Po tej wizycie, już mocno zmęczeni, ale szczęśliwi, udaliśmy się do autokaru i wróciliśmy do Krakowa. Po drodze odbyliśmy jeszcze kolejną „ucztę” w Nowym Targu, tym razem w nieco innym klimacie, bo w bardzo lubianej przez wielu z nas restauracji KFC, co także było dużą atrakcją. Nie możemy już doczekać się kolejnej wycieczki!



Marek Wilkosz



Jak fotografia stawała się sztuką

W pewien słoneczny wtorek na pograniczu zimy i wiosny wybraliśmy się do MuFo czyli Muzeum Fotografii im. Walerego Rzewuskiego przy ul. Rakowickiej 22. Mieści się ono w zabytkowym budynku Zbrojowni. Budynek jest nowoczesny, naszą uwagę zwróciły duże szyby, w których pięknie odbijało się światło.

Muzeum to ekspozyty i edukacja – informacje są wyświetlane na czytelnych planszach i mówione do słuchania przez słuchawki. Obejrzeliśmy wystawę „Co robi zdjęcie?” na którą składa się około 1000 muzealiów – odbitki i albumy fotograficzne, szklane klisze, negatywy oraz sprzęt fotograficzny.

Zainteresowały nas zgromadzone aparaty fotograficzne z różnych krajów całego świata i z różnych lat

oraz sprzęt do wywoływania fotografii. Zbiory obrazują, jak rozwijała się fotografia w ciągu lat, jak pomału dochodziliśmy do fotografii współczesnej, jak powstawał retusz i pierwsze kolorowe zdjęcia, jak stopniowo fotografia stawała się sztuką. W muzeum oprócz pomieszczeń wystawienniczych jest księgarnia i biblioteka z czytelnia.

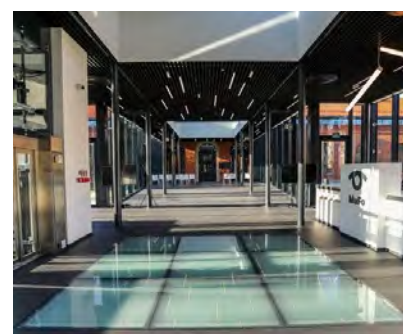
Autorka wspomina, jak jej Tato wywoływał zdjęcia w wakacje i nie tylko, w ciemni, którą sobie sam zorganizował w domu. W muzeum były m.in. aparaty radzieckie, bardzo podobne do tych, których używał.

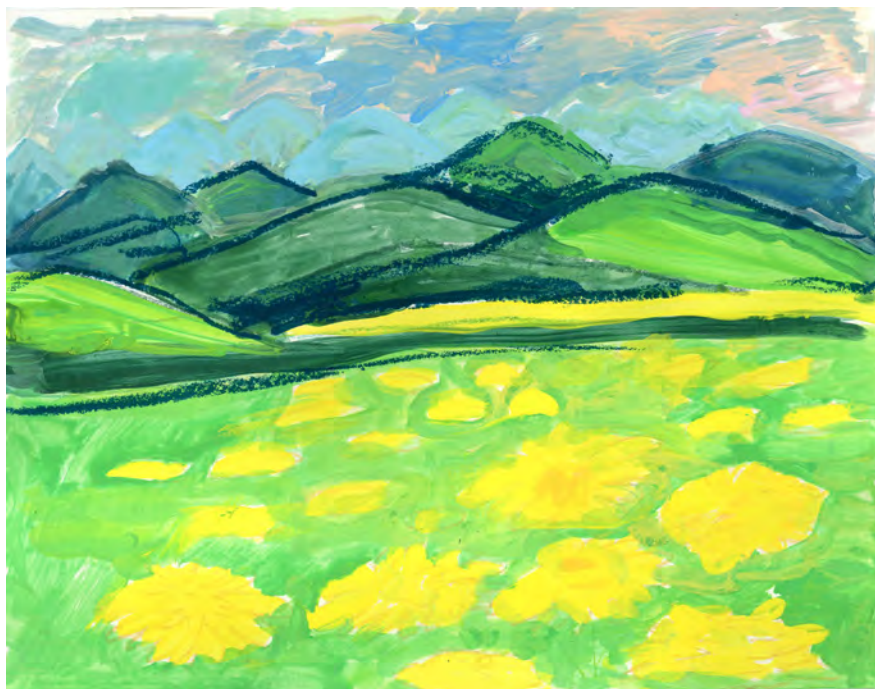


Alicja Rabiej



Krzysztof Kijowski





Piotr Bal



Piotr Bal



Marek Migdał



Marek Migdał



Władysław Karzyński

Marek Migdał



Józef Zamojski

Wiosna

Czekałam na wiosnę
Bo rzeki rwąco płyną
Rozkwitają pąki
Słoneczko łaskawie przygrzewa
A wiosna zamieniła się w lato
Pełne żaru gorącego
I mi uciekła
Oj, kapryśna panno wiosenko



Alicja Rabiej

Józef Zamojski



Piotr Bal



Piotr Bal

Claudia Cardinale

Claudia Cardinale to włoska aktorka filmowa, którą pamiętam z francuskiego westernu z 1971 roku „Król Dzikiego Zachodu”, gdzie wystąpiła razem z Brigitte Bardot. To kolejna, obok Sophii Loren, gwiazda włoskiego kina, która zdobyła międzynarodową sławę. Wystąpiła w 175 filmach, głównie włoskich i francuskich. Grała zarówno w komediach, spaghetti westernach, jak i w dramatach i filmach historycznych, współpracując z takimi reżyserami jak Federico Fellini, Sergio Leone czy Werner Herzog. W latach 60. XX wieku była określana przez prasę jako najpiękniejsza kobieta świata, symbol seksu. Była wielokrotnie nagradzana, m.in. pięciokrotnie zdobyła statuetkę Włoskiej Akademii Filmowej Davida di Donatello, w 1993 została uhonorowana na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Wenecji Nagrodą Honorowym Złotym Lwem. W 2002 roku na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Berlinie otrzymała Honorowego Złotego Niedźwiedzia za wkład w rozwój kina.

Urodziła się 15 kwietnia 1938 w Tunisie w okupowanej przez Francję Tunezji, przyszła na świat w rodzinie sycylijskich emigrantów z Trapani. Jej ojczystymi językami są francuski, tunezyjski arabski oraz sycylijski. Nie mówiła po włosku, dopóki nie zaczęła występować we włoskich filmach. Jako dziewczyna była zafascynowana Brigitte Bardot, potem przyjaźniła się z Marilyn Monroe.

Pierwszym filmem, w którym wystąpiła był krótkometrażowy obraz francuskiego reżysera René Vautiera, *Anneaux d'or*, dzięki któremu została zauważona. Pełnometrażowym debiutem była niewielka rola w filmie „Goha” Baratiera, gdzie wystąpiła u boku egipskiego aktora Omara Sharifa. Punktem zwrotnym w karierze było zwycięstwo w 1957 roku w konkursie na najpiękniejszą



M. Barbara Jaworska



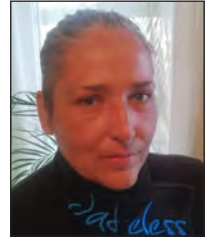
Włoszkę w Tunezji, który odbywał się w ramach Tygodnia Kina Włoskiego, a nagrodą był wyjazd na Festiwal Filmowy w Wenecji, gdzie posypały się propozycje filmowe. W drugiej połowie lat 50. występowała w różnych produkcjach, odnosząc sukcesy. Sercami Włochów zafascynował film „Nieznani sprawcy” Maria Monicellego (1958), po premierze którego jej talent dostrzegła Brigitte Bardot, która mówiła, że „po BB może być już teraz tylko... CC”. Szczyt kariery Cardinale przypadł na lata 60. i 70. W początku lat 60. zagrała w głośnych filmach Luchino Viscontiego: „Rocco i jego bracia” i „Lampart”, a w 1963 w filmie Federico Felliniego „Osiem i pół”. Był to pierwszy film, w którym aktorka mówiła swoim głosem, wcze-

śniej była dubbingowana z powodu nieznamości włoskiego i ochryplego głosu. Aktorka była popularna również w Hollywood, gdzie zagrała m.in. w: „Różowej Panterze”, „Zawodowcach”, czy „Pewnego razu

na Dzikim Zachodzie”, jednak najlepiej czuła się u siebie. W latach 60. była określana mianem najpopularniejszej gwiazdy filmowej we Włoszech, cieszyła się nawet większą popularnością niż Marcello Mastroianni i Sophia Loren.

Źródło: Wikipedia, filmweb.pl





Anna
Kwiatkowska
wiersz i rysunek

8 marca

*Drogi mężczyzno – pochyl się
Nade mną, kobietą, w moim dniu
Wiedz, że kocham nie tylko kwiaty
Cenię przyjaźń, dobre słowo i seks
Lecz nie są to też moje aksjomaty
Liczy się przede wszystkim
Uczciwość i fair play
Nic ponad to się bardziej nie liczy
No może jeszcze to, że być może
Mogę na Ciebie liczyć
Pokaż, że umiesz – chcesz takim być
A spełnią się Twoje życzenia wobec
Mnie
Lecz jeśli tylko oszukasz i wykpisz mnie
Wiedz, że bezpowrotnie stracisz
Wszystko, co dobre i wszystko, co złe
Mogliśmy razem wspólnie zyskać
W doskonaleniu każdej z pozytywnych cech*

*I z negatywnej puli cech je utracić
Definitywnie zakończy wtedy się
Nasza znajomość póki co
A nawet spotkania tête-à-tête
Odejdzie w dal, wypali się uczucie
Dwojga za nas oboje
Zrozum, że życie każdego z nas
To nie tylko ustawiczne parcie do przodu
To także również chwila ciszy
I zastanowienia
To także chwila wzajemnej ufności
I poskładania
Rzeczy trudnych, niełatwych, dynamicznych
Rzeczy prostych, naiwnych, ale na pewno
Nie ironicznych
Względem siebie – względem nas
Kolejną szansę przynosi nam
Dla nas czas*

Endi i jego wilk

Infekcja

Sven Haiman



Endi podłapał lekką infekcję. Tylko katar i lekki kaszel. Stosował więc przez kilka dni magiczne mikstury celem uzdrowienia się. Poza tym wypełniał swoje obowiązki. Wygłosił prelekcję w gimnazjum o ziołolecznictwie, uzdrowił chorego na nieżyt żołądka, był z cesarzem Ryszardem i jego medykiem Roamunsenem na polowaniu na zające. Po kilku dniach kuracji czuł się bardzo dobrze, tylko ten kaszel...

– „Na moją intuicję” – powiedział w myślomowie Ketang – „trzeba profilaktycznie udać się do medyka, ten kaszel mi się nie podoba”.

Endi wyjaśnił przyczynę swojej wizyty. Medyk zajrzał mu do gardła, a następnie osłuchiwał trąbką stetoskopową, trwało to bardzo długo, kazał też Endiemu kilka razy zakaszać...

– Nie mam dobrych wieści – powiedział po skończonym badaniu Roamunsen. – To zapalenie lewego płuca.

– Ależ z całym szacunkiem... – zaprotestował Endi – To tylko lekki kaszel i trochę kataru. Nawet nie gorączkuje.

– Podtrzymuję diagnozę – odparł medyk i kontynuował – zero po-

lowań, wykładów i pracy. Zero wychodzenia z domu. Bezdyskusyjnie przyjmujesz medykamenty, jakie ci zapiszę. Możesz wspomagać leczenie swoją magią.

– Dobrze – odparł zdziwiony Endi. – Oczywiście zastosuję się do twoich zaleceń.

Przez dziesięć dni czarnoksiężnik sumiennie stosował się do zaleceń medyka. Dużo spał i wypoczywał. Przyjmował zapisane przez Roamunsena lekarstwa.

Całość terapii wspomagał swoją magią. Wreszcie udał się na badanie kontrolne.

– Tym razem wszystko w porządku – powiedział medyk po bardzo dokładnym badaniu.

– Uratowałeś mnie przed ciężkimi powikłaniami, Roamunsenie – zauważył Endi.

– Drobiazg.

Po powrocie do swego pałacu Endi podziękował Zielonemu, że ten wysłał go do medyka, a Riwana przeprosiła za swoją uwagę o plebsie i medykach.

[c.d.n.]



rys. Autor

– Czarnoksiężnik do medyka? – oburzyła się Riwana. – To dobre dla plebsu, Endi przecież sam może się uzdrowić.

Po chwili wahania młody czarnoksiężnik zdecydował, że jednak posłucha Zielonego Wilka i pójdzie do cesarskiego medyka. W gabinecie Roamunsena było dużo medykamentów, często znanych Endiemu z jego praktyki. W powietrzu unosił się zapach cynamonu, z którym zwykł pijać kawę medyk.

– Witam konkurenta – uśmiechnął się przyjaźnie Roamunsen. – Co cię do mnie sprowadza?

RHEME

OPOWIEŚCI

ROZMYŚLANIA BAHARDA

Sven Haiman

Po okresie politycznych burz i wstrząsów spowodowanych bezkrólewiem, elekcją nowego władcy i intrygami imperium, sytuacja w Krainie Siedmiu Gór uspokoiła się. W życiu poddanych Baharda zawitała nawet pewna sielanka. Nowy władca postanowił przeznaczyć czas spokoju na wydanie za mąż swojej jedynej córki imieniem Agnevoy. Księżniczka miała romans z księciem Emerykiem. Bahard patrzył na ten związek niechętnie. Wybrał bowiem na męża Agnevoy swoją prawą rękę, księcia Hłodwiga. Władcom Krainy Siedmiu Gór nie wolno było opuszczać królewskiego zamku Arhot. Bahard wyręczał się zatem Hłodwigiem, który był zawsze tam, gdzie powinien być król i służył mu wiernie. Księżniczka na pewno stawi ojcu opór. Może nawet uciec z ukochanym – jak syn imperatora z tą aktoreczką do Desii. Agnevoy była do tego zdolna. Jedynie łagodna perswazja i logiczna argumentacja może przynieść jakiś efekt w negocjacjach z nią, więc będzie ją prosić i przekonywać, by porzuciła ukochanego dla dobra królestwa. Ale czy go posłucha? I czy to w ogóle etyczne, by nakłaniać ją do porzucenia miłości i zawarcia małżeństwa z rozsądku?

– Jestem, ojcze.

W drzwiach stała Agnevoy. Była piękna, długie białe proste włosy opadały jej na ramiona, otulone śnieżno-białą suknią. Rozchodził się od niej zapach delikatnych fiołkowych perfum.

– Zbliź się, córuchno – powiedział Bahard. – Zapiśsałem ci w duszy na męża Hłodwiga – wziął głęboki wdech i pociągnął łyk wybornego desyjskiego wina.

Agnevoy rozwarła szeroko oczy i chciała zaprotestować, ale dał jej znak ręką, by milczała. W głowie



rys. Autor

Baharda kotłowały się setki myśli – czy to, co zamierza zrobić jest słuszne? Wziął jeszcze jeden głęboki wdech, jeszcze jeden łyk wina i przemówił.

– Słuchaj, to najtrudniejsza decyzja w moim życiu. Trudniejsza, niż przyjęcie korony królewskiej – wyznał poruszony. Długo walczyłem sam ze sobą... Zdecydowałem, że miłość jest przede wszystkim... Pobłogosław więc twój związek z księciem Emerykiem.

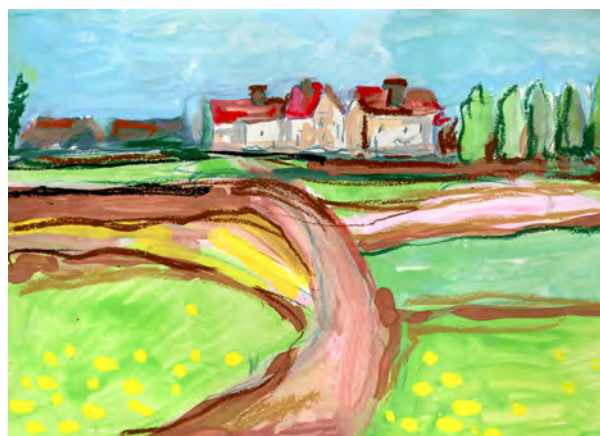
[c.d.n.]



Lidia Wąsik



Józef Zamojski



Piotr Bal



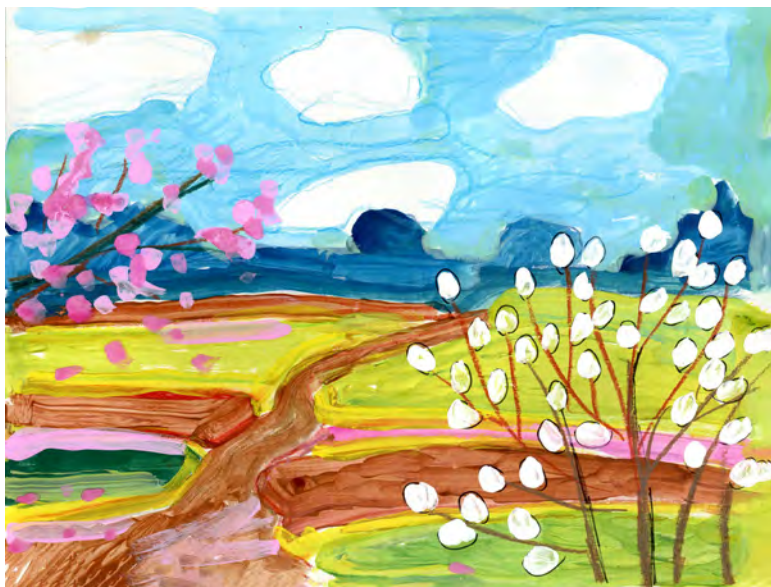
Marek Migdał



Władysław Karzyński



Krzysztof Kijowski

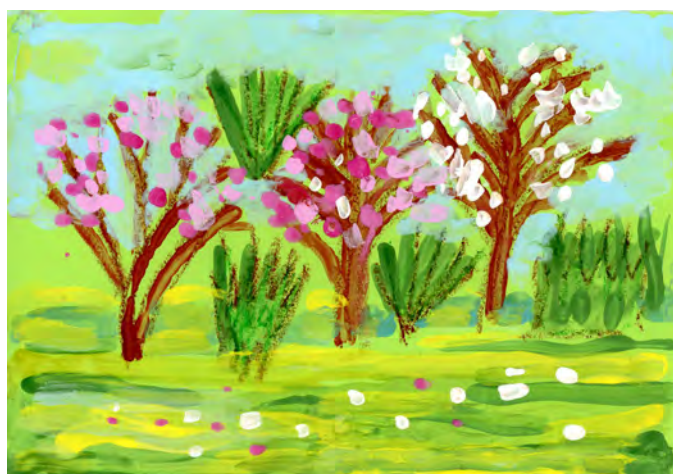


Piotr Bal

Józef Zamojski



Lidia Wąsik



Piotr Bal

Emilia Ożana



Marek Migdał

Mysli Perła *Na wiosnę*

Wiosna jest najpiękniejszą królową
pór roku.

Lato jest najlepszym cesarzem pór
roku.

Jesień jest najmilszą księżniczką
pór roku.

Zima jest najpoważniejszą hrabiną
pór roku.

Miłość w pełni marzenia spełni.

Miłość wiosną w pełni marzenia
spełni.

Zmartwychwstanie Chrystusa
jest jednym z najdoskonalszym
i najświętszych cudów Boga.

Moc Zmartwychwstania Boga
niech będzie wam obroną
i zbawieniem wiecznym.

Święta są synonimem rodzinności.

Przed wszystkim warto dobrze
czynić wszystkim.

Nowy uśmiech, nowe życie, nowa
przyjaźń, nowa miłość, nowe
pasje, nowe zainteresowania,
nowe doświadczenie.

Wolność jest podobno
fundamentalną cechą
człowieczeństwa.

Woda jest doskonałym
arcydziełem Wszechświata.

Sztuka jest szlachetnym żywiołem.

Melodia jest szlachetnym
żywiołem.

Ład moralny jest źródłem
prawdziwej kultury.

Kult jest źródłem kultury.



rys. Józef Zamojski



rys. Józef Zamojski



rys. Józef Zamojski

Kult ciała jest źródłem kultury fizycznej.

Kultura jest tożsamością Narodu.

Najbardziej bezpiecznie jest bajecznie, grzecznie i serdecznie.

Cuda cudów miłości.

Cudowne cuda miłości.

Prawdziwi dobrzy artyści są czyści.

Modlitwa jest arcydziełem poezji słów.

Poezja jest mistyczną duszą literatury.

Talent jest iskrą Bożą Ducha Świętego.

Warto się odważyć, żeby się obdarzyć.

Warto się odważyć, żeby coś pomarzyć.

Zawsze jest czas na miłość.

Czerwień jest największym arcydziełem barw. Czerwień jest najlepszym królem kolorów.

Miłość jest bez granic za nic.

Miłość jest poezją życia.

Miłość najbardziej przedłuża życie.

Życie jest poezją bytu.

Byt jest poezją istnienia.

Istnienie jest poezją egzystencji.

Przeszłość jest matką terażniejszości.

Teraźniejszość jest matką przyszłości.

Współczesność jest siostrą terażniejszości.

Przeszłość jest źródłem terażniejszości.

Współczesność jest źródłem przyszłości.

Przeszłość jest prapoczątkiem terażniejszości.

Współczesność jest prapoczątkiem przyszłości.

Melodia jest szczęściem sztuki.

Muzyka jest harmonią dźwięków.

Wielki jest świat muzyki.

Wielki jest świat sztuki.

Najpiękniejsza jest muzyka miłosna.

Najlepsza jest muzyka romantyczna.

Bądź gotowa nie tylko na słowa.

Bądź gotowa szczególnie na słowa.

Futbol jest najdoskonalszym rodzajem sportu.

Futbol jest najdoskonalszym arcydziełem największych artystów sportu.

Futbol jest najprostszą grą sportową.

Futbol jest najlepszym dziełem najbardziej genialnych twórców piłki nożnej.

Miłość to najpiękniejsze sacrum.

Niech się darzy, co się marzy.

Życie jest nieśmiertelnym rodzajem wiecznego istnienia.

Najwięcej przyjemności jest w bliskości, w miłości, w szlachetności, w zacności, w pobożności, świętości i świątobliwości, w niepodległości, w zażyłości, w różnorodności, we wszechstronności, w suwerenności, wolności.

Na różne bolączki nie tylko pączki.	Najbardziej spełnieni są błogosławieni.	Najlepszy jest świat Ducha i ducha.
Jak chcesz żyć, nie warto tyć.	Wiara jest mistyczną duszą religii.	Melodia wibruje w smykach.
Kto się dowie, jakie jest życie drogie.	Religia jest największą pokojową rewolucją miłości Boga i bliźniego.	Świat muzyki jest wieczny.
Kto się dowie, jakie jest cenne zdrowie.	Mądrość jest największą prawdą, dobrem, pięknem, głębią, sensem i celem roztropności.	Melodia jest mową muzyki.
Słowo jest doskonałym arcydziełem ducha i życia.	Futbol jest najcudowniejszą grą sportową całego zespołu.	Melodia jest miłością muzyki.
Słowo jest kardynalną rzeczą mowy.	Polska znana i mniej znana, jakże ukochana.	Ona jest rodzajem sztuki.
Słowo jest arcydziełem prawdy.	Kto dobrze mówi, ten się nie gubi.	Melodia jest uniwersalną sprawą.
Kto dobrze mówi, ten się nie gubi.	Dobre zdrowie zawdzięczamy nie tylko krowie.	Ona jest arcydziełem sztuki.
Nie tylko Walenty to wielki święty.	Chyba dusza jest największym objawieniem człowieczeństwa osoby ludzkiej.	Najświętszy Sakrament jest największym Arcydziełem i Cudem Boga.
Walentynki dobre nie tylko dla dziewczynki.	Pojednanie jest jedyną drogą do pokoju.	Kontemplacja jest komunią miłości.
Nie tylko dziewczyny chodźcie na maliny.	Nie tylko kawka to dobra zabawka.	Komunia jest rzeczywistością Trójcy Świętej.
Niech będą takie dni, o których się śni.	Nie tylko, Beatko, widzę Cię nie rzadko.	Kościół jest Duszą Narodu.
Nie tylko mama i tata są na lata.	Nie tylko Beata może być na lata.	Bóg jest Duchem Kościoła.
Ziemia kręci się zdumiona obrotem spraw.	Życzymy dobroci, co życie złoci.	Zbawieni są najbardziej spełnieni.
Komunia Święta jest najcudowniejszym dziełem nieskończonej miłości Boga.	Gitara była największym instrumentem muzyki rozrywkowej w historii świata.	Mądrość jest szczytem roztropności.
Futbol jest najbardziej powszechną międzynarodową grą sportową.	Gitara zrobiła największą rewolucję w historii sztuki niepoważnej.	Mądrość jest doskonałą i świętą roztropnością.
Piłka nożna jest najbardziej popularnym rodzajem sportu.	Technika XX wieku to największe kamienie milowe techniki dziejów ludzkich.	Roztropność jest doskonałym rozsądkiem.
Pan jest mocą i twierdzą wiernych.		Rozsądek jest doskonałą rozwagą.
Szczęście wieczne jest niewymowną radością miłości nieśmiertelnej.		Mądrość jest największą prawdą, dobrem, pięknem, głębią, sensem, celem, doskonałością i świętością roztropności.
		Najbardziej Ziemi trzeba darów z Nieba.

WZGÓRZA CZAROWNIC

ROZDZIAŁ II. BIAŁA PARA (CZ. 6)

– Czy to coś zmienia? – zauważył Lucjan. Należy do tego również dodać to, jak to robili. Z tego co wiem, z tego co mi opowiadałaś, wiem, że było to działanie bezwzględno-przewrotne.

– Tak to określasz...? – zapytała Lucy z namysłem.

– Nie Lucy, niezupełnie, było to działanie po prostu dość pomysłowe.

– Ale wystarczająco rozwścieczające złe moce, nie sądzisz. Dodatkowo oboje zasłynęli i właśnie w związku z tym działaniem.

– No, a my, gdy do nich dołączymy będziemy wystarczająco zagrożeni, gdyż i oni już są, przynajmniej teoretycznie, to chciałeś powiedzieć mój drogi.

– Och Lucy nie zrozum mnie źle. Nie jestem tchórzem, kieruje mną, w tych rozmyślaniach nie bojaźń, lecz racjonalna ocena sytuacji.

– Rozumiem Lucjanie, rozumiem cię, ale spróbuj pomyśleć jeszcze bardziej obiektywnie.

– Zrób to za mnie, to znaczy sądzę, że już to wiesz.

– I się nie mylisz. Otóż owszem, ta para, jak ci się słusznie może wydawać jest poprzez swoją działalność i rozgłos narażona na niebezpieczeństwo, oddziaływania na nią złej strony w konflikcie.

– Ale, jak ci również wiadomo ich działanie było skuteczne, czy już rozumiesz?

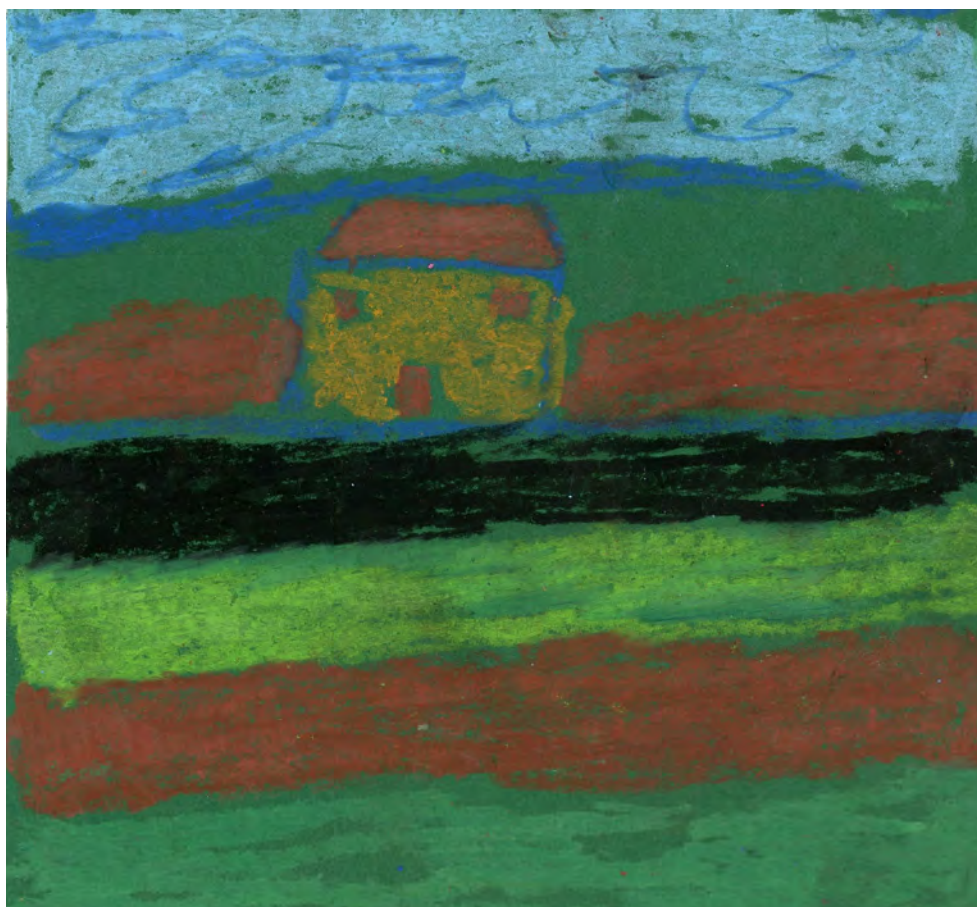
– Tak, chcesz powiedzieć, że ryzyko to, niweluje ich działalność określającą umiejętności.

– Właśnie, znajdziemy się wśród ludzi, którzy mogą okazać się w znacznym stopniu przydatni.

– Czarna para i biała para... – westchnął Lucjan.



**Robert
Kubik**



rys. Krzysztof Kijowski

– Och jak brzmi to romantycznie, drżycie złe moce – dodał

– Tak – zaśmiała się Lucy – przekonasz się. Lya w ogóle, to niezwykle uzdolniona ex-czarownica, czarodziejka, która potrafiła rozwinąć swój fenomen. A Rob to jej równie utalentowany uczeń.

– A co z polowaniem, które miało zakończyć naszą podróż w nieznane?

– Obędzie się bez niego, to miała być dodatkowo atrakcja naszej podróży, w tereny tobie nieznane, ale nie byłoby to coś nieodzownego.

– Zatem wracamy?

– Tak, najpierw do zamku.

Powiedziawszy to, Lucy podniosła się z miejsca i zgrabnie zeskoczyła w dół, a Lucjan poszedł za jej przykładem. Lucy skierowała się w kierunku rzeki, wkrótce stanęła tuż nad wodą i delikatnie zamoczyła w niej skórzanego, lekkiego buta. Rzeka w tym miejscu nie była bardzo głęboka, ale prąd był dość mocny. Gdy tak dumiała, podszedł do niej Lucjan i objął ją momentalnie. Uśmiechnęła się życzliwie i objęła go za szyję, a on ostrożnie, badając stopami dno, wszedł do rzeki, trzymał ją wysoko, a woda sięgała mu powyżej pasa – starał się jej jednak nie zamoczyć. Woda z łoskotem płynęła obok nich, gdy tak wtuleni w siebie, przemierzali nurt rzeki. Lucjan kilka razy się potknął, ale za mało skutecznie, aby jeszcze bardziej zmoczyć swoją ukochaną, czego zresztą starał się unikać. Dotarli tak prawie do drugiego brzegu i Lucjan niósł Lucy już przez względną płyciznę, wtem po ich prawej stronie, w miejscu gdzie zaczynała się gwałtownie głębina, a niedaleko widoczna była brama, ujrzeli postać płynącą ku nim, Lucjan przystanął, trzymając w dalszym ciągu Lucy na rękach i z uwagą przypatrywał się płynącej pod wodą do nich – postaci. No cóż, horror już się zaczął! Na szczęście nie miało tak jeszcze być. Osobnik po dopłynięciu do względnej płycizny, wynurzył głowę. Zobaczyli głowę z gęstym i długim, zielonkawym zarostem.

– Witam moich przyjaciół – usłyszeli, przy czym stwór nonszalancko i nieco niezgrabnie, skłonił się im – zdejmując czapkę w ukłonie.

– Kim jesteś? – zapytał Lucjan.

– Według życzenia – wodnik Rufin, do usług.

– Czy ktoś cię przysłał?

– Wielmożna pani Marcjanna.

– Marcjanna? – czego sobie życzy.

– Chciałaby mieć was przy sobie.

– W związku z Hermenegildą?

– Tak.

– Dlaczego?

– Obawia się o was i potrzebuje waszej pomocy.

– Ach tak, zaraz, nie bardzo rozumiem. Obawia i potrzebuje?

– Zostaw to mnie – odpowiedziała Lucy – i postaw mnie wreszcie na ziemi bo nieco sapiesz, a nie jest to za bardzo kulturalne.

– Jeśli sobie tego życzysz? – No tak masz rację. I postawił Lucy w wodzie, ale była już dość płytka. Lucy roześmiała się i powiedziała:

– Chodzi o to Lucjan, że podobnie jak w przypadku czarnej pary, my również możemy mieć kłopoty.

– Ach tak, hmm.

– Właśnie tak, Lucjan. My również mamy swoje przygody i odpowiednie umiejętności – pamiętasz?

– Tak.

– No ale pozwólmy mówić naszemu gościowi.

– Marcjanna zaprasza was do swojego zamku – powiedział krótko wodnik.

– W jakim czasie? – zapytała Lucy.

– Gdy tylko będziecie mogli, to znaczy jak najszybciej.

– Dobrze – odpowiedziała Lucy.

– Dobrze? – zdziwił się Lucjan.

– Och Lucjan – westchnęła Lucy. – Działasz zbyt impulsywnie i bez przemyśleń.

– Przepraszam, mów.

– Miałeś pewno na myśli nasze plany, po pierwsze powrót do domu, a po drugie odwiedziny u Roba i Lyi.

– Tak.

– Ciekawa jestem tylko, jak wiele osób wie o grożącym niebezpieczeństwie.

– I czy Lya z Robem też – dodał Lucjan, tym razem wykazując się.

– No właśnie, mój drogi – powiedziała – A zwracając się do wodnika, dodała. – Nie wiesz może, jak ma się ta sprawa? Och może za dużo wymagam. Tak w ogóle jakie jest rozeznanie?

Wodnik rozłożył ręce w geście dezaprobaty.

– Nie wiem, pani Lucy. Wiem, że w okolicy zamku Marcjanny to chyba wszyscy wiedzą o sytuacji, ale tak poza tym...

– Rozumiem – odpowiedziała Lucy – Mam do ciebie prośbę, czy mógłbyś podjąć się dla mnie, to znaczy dla nas z Lucjanem i wszystkich innych – roli posła.

– Tak, właśnie po to mnie dla was przydzielono.

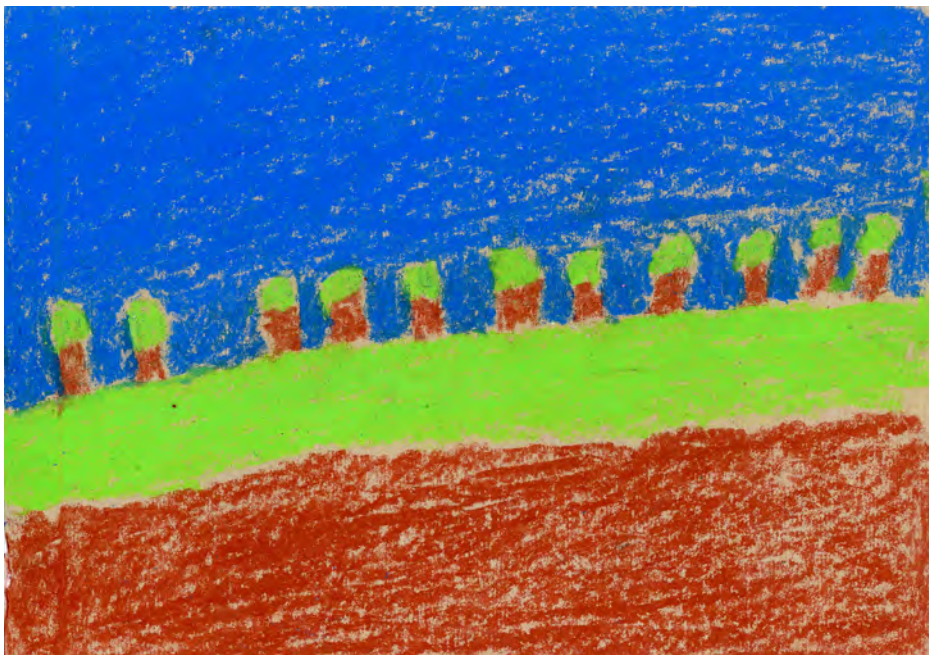
– Naprawdę? – zapytała Lucy z niedowierzaniem.

– Tak, to znaczy nie jest to moje zwykłe poselstwo lecz mam być w pewnym sensie, na wasze usługi.

– Dobrze – powiedziała Lucy – oczywiście możesz sobie podarować formalności w stylu opieka nad nami i tym podobne kwestie, które z pewnością Marcjanna przez swoją życzliwość i wielkoduszność – przeznaczyła dla nas, obarczając cię dodatkowo.

– Mój obowiązek – odparł wodnik.

– Wiem, ale będzie to inaczej wyglądało. Czy sły-
szałeś o czarnej parze?



rys. Krzysztof Kijowski

– O nich teraz głośno u nas.
– Tak, nie jest to jednak całkowicie dodatnie jak się domyślasz, to pewno przez czarownice.
– Och nie – zaprzeczył wodnik. – A w każdym razie, nie tylko.
– Macie swoich donosicieli? – zapytał Lucjan.
– I tak, i nie. Wiadome wam chyba są umiejętności wróżki Marcjanny.
– Do tego nie musisz nas przekonywać – potwierdziła Lucy.
– No, a poza tym bardzo dużo, a może przede wszystkim, mówi się o nich wśród złej strony.
– To też wzięliśmy pod uwagę – powiedziała Lucy – ale aż tak, dlaczego?
– Czarna para w pojedynku pokonała czarownika będącego przyjacielem Hermenegildy – wyjaśnił wodnik.
– Ach tak – powiedziała Lucy – no to było do przewidzenia, pokrewieństwa między złą stroną.
– Akurat w takim stopniu – dodał wodnik.
– No właśnie pech, a z czarownikiem już bezpośrednio związana jest kwestia wilkołaków bo z tego co mi wiadomo Rob i Lya stanęli w obronie rusalki, mającej paść ofiarą wilkołaków, którzy zostali wynajęci w tym celu przez czarownika. Rusalka miała być dla niego na usługi. Rob z Lyą równocześnie bronili tym samym świata podwodnego. Następnie, podwójny pogrom wilkołaków, co stanowiło arcydzieło strategiczne w ich wykonaniu. A dodatkowo Hermenegilda dowiedziała się też pewno o obronie wzgórza czarownic, gdzie oni też się wstawili i to w rolach głównych. No być może nie miała kontaktów z rozbójnikami, ale w tym miejscu

mogła odezwać się jej bezinteresowność i tym podobne i tak dalej – zakończyła Lucy.

– To wszystko prawda – powiedział wodnik.

– Dlatego proszę cię wodniku, powiedz czy wiesz gdzie obecnie znajduje się czarna para?

– W dalszym ciągu na wzgórzu jak sądzę – obecnie świętują zwycięstwo, a czarna para z zaprzyjaźnionym czarnoksiężnikiem są u nich gośćmi honorowymi.

– Dobrze, czy mógłbyś udać się od nas do nich w poselstwo?

– Jeśli taka wola?

– Taka, to będzie istotnie. Nie tylko dla nich, ale również dla nas, ale całej sprawy, rozumiesz?

– Zrozumiałem.

– No a my udamy się teraz do Marcjanny – powiedziała Lucy, zwracając się do Lucjana.

– OK, jak sobie życzysz – odpowiedział.

W tym czasie wyszli już na brzeg. Wodnik pozostał w wodzie.

– No to teraz już pożegnamy się drogi Rufinie – powiedziała Lucy.

– Tak, w obecnej sytuacji nie jest bezpiecznie zwlekać – dodał Lucjan.

– Racja – odpowiedział wodnik – żegnajcie i uważajcie na siebie. Hermenegilda jest zdolna do zaabsorbowania sobą wszelkich złych sił, na lądzie i w wodzie – w swoim działaniu. Uważajcie już teraz i bądźcie zdrowi! – powiedziawszy to, momentalnie zniknął pod wodą, zanim zdążyli mu odpowiedzieć. Patrzyli chwilę w miejsce gdzie zniknął, po czym udali się wzdłuż brzegu – idąc w kierunku prawym.

[c.d.n.]



Małgorzata Korn



Krzysztof
Kijowski

– Po czym poznać, że przyszła wiosna?
– Po kwitnących kwiatach
i powracających bocianach.

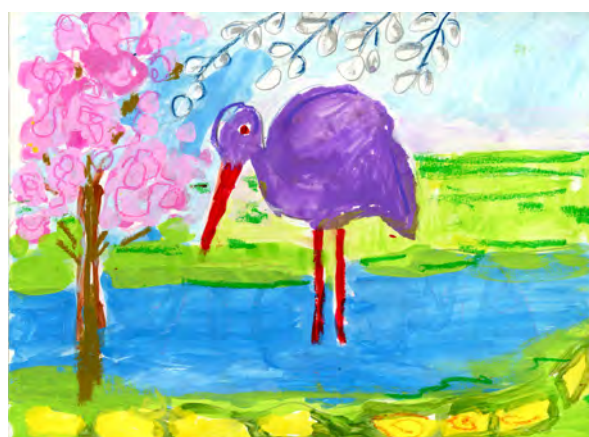
Piotr Bal



Piotr Bal



Daria Kotaba



Józef Zamojski



Jacek
Świstek



Piotr Bal



Emilia Ozana



Piotr Bal



Piotr Stawowy



Piotr Bal



Piotr Bal



Piotr Bal

Strony Rady Mieszkańców

Rada Mieszkańców w obecnym składzie działa od 30 września 2022 roku. Przypominamy, że kadencja obecnej Rady trwa do jesieni 2024 roku, kiedy to zostaną zorganizowane wybory nowych przedstawicieli naszej społeczności.

Członkowie Rady działają na równych zasadach, mają równe prawa i obowiązki, bez podziału na określone funkcje, takie jak przewodniczący, zastępca, sekretarz itd. Decyzje podejmowane są większością głosów, dlatego liczba członków jest nieparzysta – 7 osób. W naszym gronie są przedstawiciele poszczególnych budynków: 41, 41A, 43D i 43E. Rada spotyka się regularnie co 2 tygodnie, a na koniec każdego miesiąca organizuje zebrania społeczności. Podczas naszych spotkań omawiamy bieżące wydarzenia dnia codziennego, problemy i sprawy zgłaszane przez mieszkańców, mówimy m.in. o remontach, żywieniu, o ważnych wydarzeniach nie tylko w życiu naszej społeczności, ale i wokół nas. W ważniejszych kwestiach kontaktujemy się z Kierownikiem Działu Terapeutyczno-Opiekuńczego, spotykamy się raz na kwartał z Kierownikiem Działu Żywienia.

Rada to nie tylko takie sprawy, istotą naszej grupy jest chęć budowania pozytywnych relacji między nami wzajemnie, a także między nami i naszym otoczeniem. Jako Rada chcemy przekazywać otoczeniu pozytywną energię, budować poczucie wspólnoty wraz z ideą integracji ze środowiskiem. Przy każdej okazji, staramy się szerzyć w otoczeniu pozytywny odbiór pomocy społecznej i przełamywać stereotypy na temat chorób psychicznych i mieszkańców DPS. Często wspominamy początki leczenia i z radością dostrzegamy efekty rehabilitacji – leki, psychoterapia, inne działania terapeutyczne przynoszą naprawdę dobre wyniki.

Pod koniec każdego miesiąca organizowane są zebrania społeczności, które odbywają się w kawiarence „Grosik” w bud. 41. Na zebraniach omawiane są aktualności z życia Domu. Prosimy mieszkańców o kontaktowanie się w różnych sprawach, w których możemy być pomocni. Gorąco zachęcamy do licznego, regularnego udziału w comiesięcznych zebraniach społeczności! Mogą one być ważnym elementem w życiu naszego Domu, to od naszego zaangażowania zależy jak będą wyglądały – stąd nasz apel o liczniejszą frekwencję. Zebrania społeczności to nie tylko omawianie imprez i wydarzeń mijającego miesiąca oraz informacje o planach na następny miesiąc. Istotą zebrania jest możliwość rozmowy – dyskusji na bieżące tematy, zadawania pytań i zgłaszania własnych propozycji. Róbmy to otwarcie!

Z okazji Świąt Wielkiej Nocy, Rada życzy wszystkim dużo zdrowia, ciepła, wszelkiego dobra, smacznego święconego. Wesółtych Świąt!

Rada Mieszkańców

Rada Mieszkańców:

Krzysztof Błaszczyński

Bożena Florek

Barbara Jaworska

Krzysztof Kijowski

Anna Kwiatkowska

Lesław Wąsowicz

Wojciech Wierzbicki

rys. Anna Kwiatkowska



AKTUALNOŚCI

Jak co roku w styczniu nie mogło zabraknąć przedstawienia jasełek w wykonaniu naszej utalentowanej grupy teatralnej „Teatr Wyobraźni”. Tegoroczny spektakl zatytułowany został „A wczora z wieczora”, tak jak znana wszystkim kolęda. Przedstawienie odegrane zostało w pięknej scenerii wiejskiej chaty zatopionej w śnieżnej zamieci. Zgromadzili się tam aniołowie, pasterze, trzej królowie, wiejscy gospodarze, schronienie znalazła także Święta Rodzina z Dzieciątkiem Jezus. Spektakl przeplatany był śpiewem kolęd i pastorałek, którym towarzyszyła muzyka wykonywana na żywo przez naszych aktorów. Aktualnie grupa przygotowuje spektakl „Pan Twardowski”, który wystawi dla szerszej publiczności podczas XXII Przeglądu Teatralno-Muzycznego „O Buławę Lajkonika” w MDK na Krupniczej. Z niecierpliwością czekamy na występ na terenie naszego Domu.



„A wczora z wieczora”



Bal karnawałowy w DPS 39



Dzień Babci i Dziadka



Bal Kotyilionowy przy ul. Praskiej

W okresie karnawału w każdy wtorek odbywała się potańcówka w bud 43D, bawiliśmy się również w zaprzyjaźnionych Domach przy ul. Łanowej 39 oraz przy ul. Praskiej na Balu Kotyilionowym. Tradycyjnie jak co roku obchodziliśmy Dzień Babci i Dzień Dziadka, z tej okazji odbyła się zabawa taneczna połączona z poczęstunkiem. Ogromnych emocji i sporej dawki humoru dostarczyła nam zabawa w „randkę w ciemno”, podczas której wyłoniły się fantastyczne pary. Okazją do wspólnego świętowania i przekazywania sobie ciepłych słów było również Święto Zakochanych, a także Dzień Kobiet.

Dłuższe i cieplejsze dni zachęcają do korzystania z plenerowych atrakcji, spacerów i całonocnych wycieczek. W ostatni dzień lutego wybraliśmy się na wycieczkę do Zakopanego, jedną z atrakcji był wyjazd kolejką linową na Gubałówkę [wycieczkę opisujemy w numerze]. W pierwszym dniu wiosny tradycyjnie topiliśmy Marzanę.

Chętnie korzystamy z bogatej oferty kulturalnej naszego miasta – chodzimy do teatru, do kina, muzeum. Ostatnio wybraliśmy się do Teatru Starego na sztukę „Kwadrat” oraz „Boa”. Obejrzelśmy również spektakl „Znachor” na motywach powieści Tadeusza Dołęgi-Mostowicza przygotowany przez przedstawicieli krakowskich domów pomocy społecznej w ramach Kra-

kowskiego Teatru Międzydomowego [*przedstawienie opisujemy w numerze*]. W tym kwartale wychodziliśmy też do kina, obejrzelśmy m.in. film „Kos”, a także „Emma i czarny jaguar”. Zwiedziliśmy Pałac Krzysztofory, Muzeum Dominikanów oraz Iluzji. W Muzeum Lotnictwa Polskiego w ramach 11. Krakowskiej Wiosny Wiolonczelowej wysłuchaliśmy koncertu jazzowego. Z kolei w Muzeum Fotografii – MuFo Rakowicka obejrzelśmy wystawę „Co robi zdjęcie?” [*wyście opisujemy w numerze*].

Pod koniec stycznia wybraliśmy się do Hali Wisły na mecz koszykówki kobiet Wisła Orlen Południe Kraków – MUKS Poznań. Jak co roku, na zaproszenie DPS przy ul. Kłuzeka wzięliśmy udział w Turnieju Soft Pentangue a także Festiwalu Gier Narodów Świata.



W Muzeum Iluzji



Turniej Soft Pentangue



Na meczu koszykówki kobiet Wisła Orlen Południe Kraków



11 lutego, we wspomnienie Matki Bożej z Lourdes uczestniczyliśmy w uroczystej Mszy Świętej z okazji XXXII Światowego Dnia Chorego w Bazylice Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. Tegoroczny Dzień Chorego obchodzony był pod hasłem: „Nie jest dobrze, by człowiek był sam”. Na zaproszenie DPS przy ul. Łanowej 39 uczestniczyliśmy w Kaplicy domowej w przyjęciu relikwii Błogosławionych Męczenników z Pariacoto ojca Zbigniewa Strzałkowskiego i ojca Michała Tomaszka.

Z myślą o zbliżających się Świątach przygotowaliśmy wystrój naszego Domu, nasze wielkanocne prace prezentowaliśmy na świątecznych kiermaszach – na terenie Domu oraz na Uniwersytecie Rolniczym, braliśmy też udział w konkursie ozdób wielkanocnych w DPS przy ul. Nowaczyńskiego. W Wielkim Tygodniu będziemy brać udział w uroczystych spotkaniach, na których będziemy składać sobie życzenia i dzielić się święconym jajkiem.

Pożegnania

W minionym kwartale odeszli od nas:

Emil Chudyba – mieszkaniec bud. 41 i 41B, miłośnik gołębi. Zawsze w rozmowach wracał wspomnieniami do domu rodzinnego. Dostrzegał dobro w otaczających Go ludziach, był wdzięczny za opiekę, pomoc, towarzyszenie, z łagodnością przyjmował ból, nie skarżył się, nie narzekał.

Ewa Krzeczyńska – długoletnia mieszkanka naszego Domu (bud. 41) i nasza redakcyjna koleżanka, autorka cyklu „Kraków – moje miasto”. Przez lata aktywnie uczestniczyła w Radzie Mieszkańców. Namiętnie czytała literaturę, pasjonowała Ją sztuka i poezja. Zwiedziła wiele zakątków kraju i zagranicy, ciekawa otaczającego świata. Przykładała wagę do piękna, stąd Jej dbałość o kobiece strój i dodatki. Mimo ciężkiej choroby potrafiła odnaleźć pozytywne strony swojej sytuacji czerpiąc z życia ile się da. Jej charakterystyczny śmiech i gołębie serce na zawsze utkwili w naszej pamięci.

Halina Nawłoka – mieszkanka naszego Domu z długoletnim stażem (43E, 41 i 41A). Z biegiem lat Jej zadziorny „charakterek” przygasiła choroba, która na długi czas przykuła Ją do wózka inwalidzkiego. Mimo to, lubiła spędzać czas w pokoju dziennym z innymi mieszkańcami. Na pewno ważnym elementem życia była dla niej rodzina, a szczególnie odwiedziny brata.

Marek Piwoński – długoletni mieszkaniec naszego Domu (bud. 41B). Dotknięty chorobą, która mocno ograniczała Jego funkcjonowanie, ze spokojem znosił ból i cierpienie. Miłość rodziców, którzy zawsze byli obecni w Jego życiu, dodawała Mu sił, wzmacniała poczucie bezpieczeństwa.

Anna Strama – była z nami od początku (bud. 41 i 41B), bywała wszędzie, znała wszystkich i wszyscy Ją znali. Potrafiła się autentycznie cieszyć z obecności tych, których darzyła szczególną życzliwością. Często zaskakiwała nas nieoczekiwanymi gestami sympatii. Taką Ją zapamiętamy – przyjazną, skromną, zdystansowaną. Szkoda, że już nigdy nie usłyszymy serdecznego „Kiedy będziesz?”...

Tadeusz Wałach – mieszkaniec bud. 43D, zapamiętamy Go jako osobę kulturalną, chętną do pomocy i pogawędek filozoficznych, a także fascynata świata zapachów.

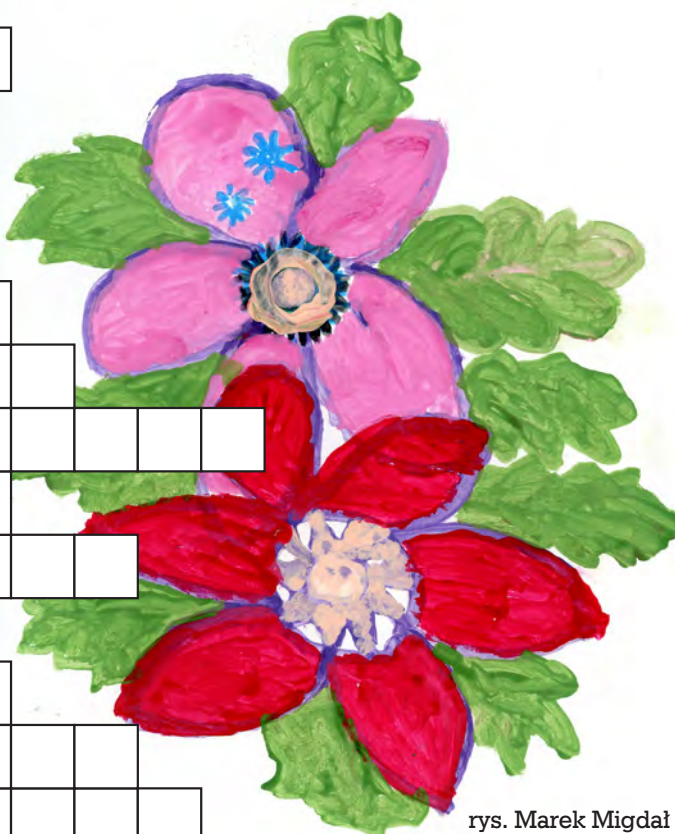
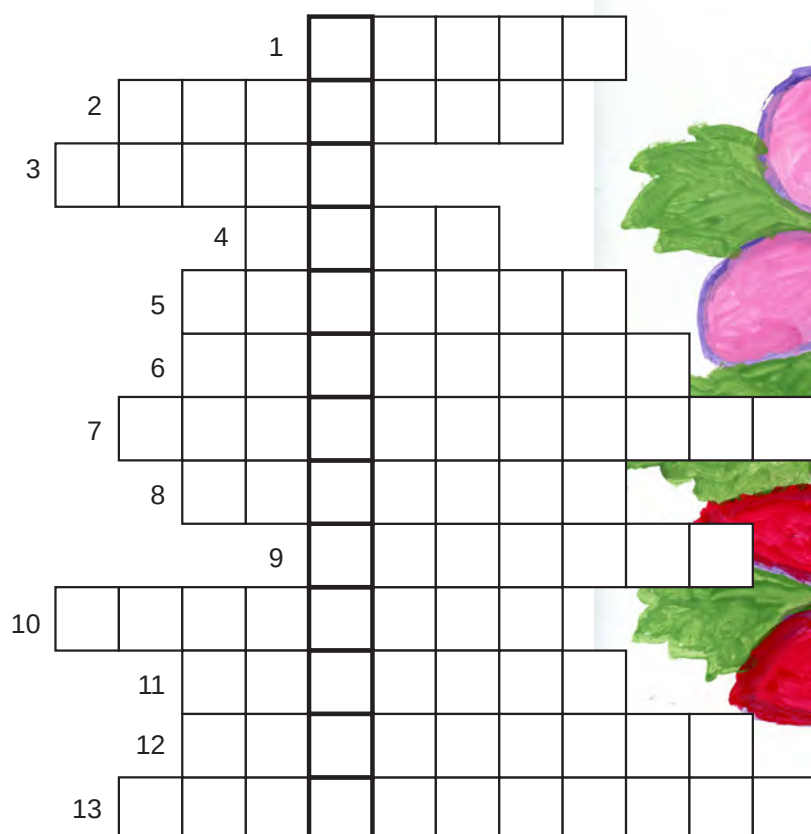
Krystyna Warzecha – mieszkanka bud. 43D, zawsze spokojna i uśmiechnięta, lubiąca wszystkich i przez wszystkich lubiana. Będzie nam brakowało Jej uśmiechu.



rys. Anna Kwiatkowska

Polecamy ich modlitwie. Pozostaną w naszej pamięci...

Krzyżówka na Wielkanoc



rys. Marek Migdał

Objaśnienie haseł:

- | | |
|---------------------------------------|--|
| 1. W konkursie na najwyższą w Lipnicy | 7. Lany wielkanocny |
| 2. Obok hiacyntów, z Holandii | 8. Trzy dni przed Zmartwychwstaniem |
| 3. Na Salwatorze, ze straganami | 9. Najważniejszy wśród symboli wielkanocnych |
| 4. Drożdżowa na wielkanocnym stole | 10. Uosobienie odchodzącej zimy |
| 5. Żółty wśród wiosennych kwiatów | 11. Słodki, kolorowy, z bakaliami i lukrem |
| 6. Zielona ozdoba lub żywopłot | 12. W koszyku, na wielkanocne śniadanie |
| | 13. Biały zwiastun wiosny |

„Impuls” ukazuje się od 2000 roku. Powstaje w efekcie psychoterapii grupowej. Zajęcia, prowadzone przez psychologa, odbywają się w ramach rehabilitacji psychiatrycznej.
Kontakt: mgr Beata Słowakiewicz – psycholog, DPS ul. Łanowa 41, Kraków, tel. 659-00-48 w. 518

Stowarzyszenie Przyjaciół Osób Niepełnosprawnych „Wspólna Radość” jest organizacją pozarządową działającą od 1999 roku. Od 2007 roku jest organizacją pożytku publicznego. Działa na rzecz osób niepełnosprawnych, wspiera Dom Pomocy Społecznej w Krakowie przy ul. Łanowej 41. Misją Stowarzyszenia jest rozwijanie i promowanie inicjatyw, postaw i działań zmierzających do pełnego rozwoju osób niepełnosprawnych, a także ich integracja społeczna ze środowiskiem. Na konto Stowarzyszenia można przekazać 1% swojego podatku wpisując numer KRS 0000151562.

Dom Pomocy Społecznej
ul. Łanowa 41,
30-725 Kraków,
tel. 650-56-00

Stowarzyszenie Przyjaciół Osób
Niepełnosprawnych „Wspólna Radość”
ul. Łanowa 41, 30-725 Kraków, tel. 650-56-00
Nr konta: 08124044321111001050364748
Bank Pekao